

# ZNIEWAGA Z POWODU SŁOWA



Dziękuję, Bracie Neville.

Powiedziałem do Brata Neville: „Jesteś pewien, że nie masz dzisiaj rano ani trochę namaszczenia?”

<sup>2</sup> Poszedłem tam modlić się za chorych. Było tam kilku ludzi, którzy zebrali się w czymś, co my . . . wczesny niedzielny poranek. Muszę ich tam złapać, ja im po prostu powiedziałem, żeby przyszli tutaj, do kościoła. I ja zawsze uważałem, że lepiej jest modlić się za chorych w kościele. Ja nie wiem. Ja lubię kościół i lubię przychodzić tutaj, gdzie jest zgromadzenie, gdzie ludzie się modlą.

<sup>3</sup> Tam, z tyłu, była mała dziewczynka, najśliczniejsza mała dziewczynka, wiecie, myślę, że ona siedzi teraz gdzie tutaj, jeśli ci ludzie jeszcze nie pojechali do domu. Och, teraz widzę. Ona jest najśliczniejszym maleństwem. I ona jest bardzo chora. I my słuchaliśmy, kiedy usłyszeliśmy przesłanie mówione na językach i podawany wykład. I my słuchaliśmy i myśleliśmy, że zrozumieliśmy, że coś było powiedziane o małej dziewczynce. I my czekaliśmy, żeby zobaczyć czy Pan da przesłanie, co tam zostanie powiedziane. Ale ja myślę, że z tą dziewczynką będzie wszystko dobrze. I tak . . .

<sup>4</sup> I tam była również pani, która straciła wzrok i my się o nią modliliśmy. I jakiś człowiek był tam, w karetce, usługujący. Myślę, że ten człowiek nie ważył więcej niż szesnaście albo osiemnaście kilogramów. Po prostu—po prostu bardzo, bardzo . . . I tak, ja tam poszedłem, żeby się za nich modlić.

<sup>5</sup> A powodem, dla którego ja się trochę wahałem, było to, że z mojego zęba wypadła plomba. I ja sobie gwizdę sam do siebie tego poranka, w miejscach tam gdzie był ząb, z przodu. I oni mi teraz powiedzieli, że muszą mi je zeszlifować i nałożyć na nie koronki. Więc starość już się skrada, to jest jedyna rzecz, jaką wiem. I ja tam miałem plombę, i tak jakby połowę plomby, i kiedy ja zacząłem mówić, można to było czuć, wiatr tak jakoś wychodzi, wiecie—wiecie co mam na myśli, przez usta. I to sprawia, że tak jakoś seplenisz, coś takiego.

<sup>6</sup> My jesteśmy rzeczywiście uprzywilejowanym ludem, że jesteśmy żywi, tego poranka, i możemy przychodzić do kościoła. I w tę Wigilię Bożego Narodzenia, czekając na uroczystość, którą oni mają, gdzie mam nadzieję, że ja . . . Tu jest za dużo dzieci, tego poranka, więc nic nie będę mówił. Widzicie? I my, dorośli, my czasami mówimy rzeczy, których dzieci nawet nie powinny słyszeć, wiecie.

<sup>7</sup> Ale ja myślę, że kościół ma tutaj jakiś mały prezent dla małych dzieci, ale to później. Właśnie widziałem, tam z tyłu. Och, musicie zostać. Po szkółce niedzielnej, po prostu poczekajcie, widzicie, ponieważ myślę, że oni tam, z tyłu, mają jakieś prezenty do rozdania, dla małych dzieci, dzisiaj rano. I kiedy ja. . . Wy, małe dzieci, pamiętajcie, kiedy my to robimy, chciałbym, żeby to było jasne, to nie jest od Świętego Mikołaja, ponieważ pewnego dnia zrozumiecie, że w tej historii nie ma prawdy. Ale to jest od Jezusa Chrystusa, od Prawdy wszystkich prawd, widzicie, Syna Bożego. I my wam dajemy ten mały prezent tego poranka, ponieważ to wam pokazuje, że kiedyś Bóg dał ludzkiej rasie największy prezent jaki mógł być kiedykolwiek dany: Swojego Syna. I my nie jesteśmy dobrzy w wyrażaniu tego. I nie ma nic, z czym byśmy mogli to porównać. Lecz jako śmiertelnicy, jeden dla drugiego, my to robimy.

<sup>8</sup> Więc, ja zamierzałem czekać do następnej niedzieli. I może tak czy inaczej poczekam na coś, co chciałem powiedzieć. I coś nam zostało—zostało w domu ujawnione na temat wizji, którą muszę wypełnić. I to jest coś w rodzaju. . . Wydaje się, że to jest trochę szorstkie, ale nigdy nie chcemy myśleć, że to, co Bóg mówi, jest szorstkie. Jego—Jego brzemia są lekkie.

<sup>9</sup> I zaczynając następnej niedzieli, jeżeli Bóg pozwoli, będziemy tutaj mieli nabożeństwo, tuż przed Sylwestrem, jeżeli to się będzie podobało Panu, żebyśmy mieli to nabożeństwo. I my chcemy mieć poranne nabożeństwo, modlitwę za chorych i może usługę chrztu. Potem ja pomyślałam, że to zareklamuję naszym przyjaciołom, żeby oni mogli przyjść. Potem będziemy mieli niedzielę rano i niedzielę wieczorem. A potem ludzie chcą zostać u nas na Nowy Rok, potem my mamy. . . Tym razem będziemy mieli Czuwanie? [Brat Neville mówi: „Tak”—wyd.]

<sup>10</sup> Będzie tutaj kilku usługujących, którzy będą przemawiali w wieczór noworoczny, aż do północy. I—i my takich usługujących zapraszamy, żeby przychodzili i mówili. Jeżeli Pan pozwoli, chciałbym być jednym z tych, którzy mają coś do powiedzenia w wieczór noworoczny.

<sup>11</sup> I potem, następnej niedzieli, pomyślałam, że przedstawię szereg spraw, które są robione, które zostały zrobione, pokaże jak Bóg postępuje ze Swoim ludem i doprowadza to do punktu szczytowego tutaj, w kościele.

<sup>12</sup> I wielu z was zastanawia się nad tą sprawą z podatkiem dochodowym, przez którą przechodzimy. To już jest załatwione. A więc ja również chciałbym powiedzieć wam, jak to się stało. I myślę, że to by było, ja bym wam musiał to znowu powtórzyć następnej niedzieli, więc ja po prostu poczekam do następnej niedzieli. I ja spróbuję powiedzieć do was trochę ze Słowa, tego poranka. Widzicie? I ja w następną niedzielę spróbuję, jeżeli Bóg pozwoli, powiedzieć wam jak to wszystko się stało,

i przekazać wam każdą z tych rzeczy, które Pan powiedział, i zobaczycie jak to trafia dokładnie na swoje miejsce, po prostu jest umieszczone dokładnie w tym miejscu. Widzicie? On nie mówi niczego błędnie.

<sup>13</sup> Ale teraz, jest jedna rzecz, którą bym chciał powiedzieć dzisiaj rano, której prawdopodobnie nie, nie powiem w następną niedzielę, dotyczy ona czegoś, co wydarzyło się wczoraj. Ja byłem trochę niechętny, żeby przyjść dzisiejszego poranka, ponieważ jestem naprawdę tak jakoś rozdarty, więc nie bardzo się na to czuję. Ale ponieważ tu jestem, więc, postaram się najlepiej jak mogę.

<sup>14</sup> Przedwczoraj wieczorem, jak wiecie, miałem tu towarzystwo, Brata i Siostrę Sothmann, jeden z członków zarządu kościoła, i jego żona, przyszli odwiedzić mnie i moją żonę. I my rozmawialiśmy o nadchodzących zgromadzeniach w Phoenix i w okolicy, jeżeli taka będzie wola Pana. I my siedzieliśmy mniej więcej do dziesiątej trzydzięci, tak mi się wydaje, i ja poszedłem spać gdzieś tak o jedenastej.

<sup>15</sup> I potem, w nocy, śnił mi się sen. I ja w tym śnie zobaczyłem kogoś, kto był rzekomo moim ojcem; wielki, olbrzymi mężczyzna, który reprezentował, mówiąc obrazowo, mojego ojca. Widziałem kobietę, która nie wyglądała jak moja matka; lecz mimo to, ona rzekomo była moją matką. I ten mężczyzna (który rzekomo miał być kimś takim jak ojciec, mąż tej kobiety) znęcał się nad nią okrutnie, do tego stopnia, że on miał wielki kawałek drewna i trzymał ją w *ten* sposób, i uderzał ją tym kawałkiem drewna, i ona mdlała i opadała na ziemię. A potem—a potem, po pewnej chwili ona wstawała jeszcze raz. A on chodził dookoła i kiedy miał kaprys, żeby uderzyć ją jeszcze raz, uderzał ją jeszcze raz. A ja stałem, z daleka, patrzyłem na to.

<sup>16</sup> W końcu miałem już tego dość. A ja byłem dużo mniejszy od tego człowieka, który rzekomo miał być moim ojcem. Więc ja do niego podszedłem i skierowałem palec prosto w jego twarz. Ja powiedziałem: „Nie bij jej więcej”. Widzicie? I kiedy ja to zrobiłem, coś się zaczęło dziać. Moje ramiona zaczęły pulsować i ja miałem wielkie, potężne, krzepkie mięśnie. Nigdy takich mięśni nie widziałem. I ja po prostu chwyciłem tego mężczyznę za kołnierz i powiedziałem: „Nie bij jej więcej. Jeżeli to zrobisz, to będziesz miał ze mną do czynienia, jeżeli ją uderzysz jeszcze raz”. I ten mężczyzna przestraszył się mnie i zostawił ją w spokoju. Ja się obudziłem.

<sup>17</sup> Więc, leżąc tam, po jakiejś chwili, oczywiście przyszła interpretacja. To była, oczywiście, ta kobieta, mówiąc obrazowo, była Kościołem, który jest w pewnym sensie matką. Tym ojcem jest denominacja ponad nią, która panuje nad Kościołem jak mąż nad żoną. I właśnie te denominacje biją Kościół i w ten sposób nie pozwalają Mu stać na nogi. Po prostu, za każdym razem

kiedy On usiłuje wstać albo coś zrobić, oni, ludzie, którzy tam są, denominację, powalają Go na ziemię. I to po prostu znaczy, że ja mam wypracować trochę—trochę mięśni wiary, żeby dalej ten palec tam trzymać, i mówić: „Masz do czynienia ze mną. Widzicie?” Ponieważ tam są jacyś ludzie, którzy należą do Boga. I to było w porządku. O . . .

<sup>18</sup> My byliśmy na nogach mniej więcej dwie godziny albo trzy, tak mi się wydaje. I moja córka, jedna z nich, Rebeka, ona pracuje tam w szpitalu metodystycznym w Louisville. To jest, och, amatorska forma kształcenia pielęgniarek. To są „szpitalne wolontariuszki”, oni je tak nazywają, albo coś podobnego. I ona była, ona . . . Oni ją wezwali, żeby przyszła tego poranka i właśnie to mnie obudziło. I to było wcześniej, i ona, z jakąś inną koleżanką ze szkoły, one—one tam razem pracują, i ja je miałem zabrać do Louisville. One tam miały być o dziesiątej. I żona się zastanawiała dlaczego nie mogła wejść do sypialni. Ja ją zamknąłem.

<sup>19</sup> Więc, wiele rzeczy się w moim życiu wydarzyło, ale nigdy nie miałem nic takiego jak to. Wszedłem w trans. Nie wiem jaka jest tego interpretacja. Nigdy w życiu czegoś takiego nie miałem. Ale przede mną, w pewnym sensie zdawałem sobie sprawę z tego, że to była wizja i ja byłem w tej wizji. Ale ja rozmawiałem z moim synem, Józefem. Gdzie jego w tamtym czasie nie było w pokoju. Lecz w jakiś sposób, kiedy mnie to spotkało, ja rozmawiałem z Józefem.

<sup>20</sup> I ja spojrziałem do góry. I coś takiego w kształcie piramidy stało przede mną, to były małe ptaszki, one miały około centymetra. I one były wysoko, u góry, na konarach, tam było . . . powiedzmy trzy albo cztery. Potem, na następnej gałęzi, było może osiem albo dziesięć. A na dole ich było piętnaście albo dwadzieścia.

<sup>21</sup> I one były małymi wojownikami, ponieważ piórka im odpadały, i to wyglądało tak, jakby one usiłowały mi coś powiedzieć, mówić do mnie. I ja byłem na Zachodzie, prawdopodobnie w okolicach Tucson w Arizonie. I te ptaki patrzyły na Wschód. A ja słuchałem uważnie. One usiłowały mówić, to wyglądało tak, jakby one mi chciały coś powiedzieć. I one miały małe piórka, wszystkie były poobijane i tak dalej. One były całkiem niezłe pokiereszowane walką. Potem nagle jeden ptak zaczął zabierać miejsce drugiemu, skacząc w *ten* sposób. I one, te małe ptaszki, szybko odleciały, lecąc w kierunku wschodu.

<sup>22</sup> I kiedy one to zrobiły, wyszły stamtąd jakieś większe ptaki, bardziej podobne do gołębic, ze spiczastymi skrzydłami. I—i—i one przyleciały w stadzie, szybko, szybciej niż te małe ptaszki, które odleciały na wschód.

<sup>23</sup> I ja dalej w mojej. . .dwie świadomości razem, wiedziałem, że tam stałem i wiedziałem, że byłem gdzieś indziej. Widzicie? I ja pomyślałem: „Więc, to jest wizja i ja muszę się dowiedzieć co ona oznacza”.

<sup>24</sup> I jak tylko przeleciała druga grupa ptaków, ja spojrzałem na Zachód. I to wyglądało, pod względem kształtu, jak piramida, dwa po każdej stronie i jeden na górze, pięć najpotężniejszych Aniołów, jakie ja kiedykolwiek w życiu widziałem, przyleciało. Taka piorunująca prędkość, jakiej ja nigdy nie widziałem. Ich głowy były odchylone do tyłu, a Ich szpiczaste skrzydła po prostu szybko szybowały! I moc Wszchemogącego Boga dotknęła mnie w taki sposób, że To mnie podniosło z ziemi i podrzuciło mnie daleko w górę.

Ja mogłem słyszeć jak Józef dalej mówił.

<sup>25</sup> I dźwięk przypominający przełamanie bariery dźwięku, ten—ten wielki ryk rozległ się w oddali, w kierunku Południa. I kiedy ja zostałem podniesiony. . .I Aniołowie poruszali się przerażająco szybko! I ja Ich widzę właśnie teraz, widzicie, jak—jak Oni przylatywali w tym kształcie, takim jak *to*, po prostu wlecieli prosto we mnie.

<sup>26</sup> Więc, ja wtedy nie spałem. Nie. Ja byłem właśnie tam, całkowicie obudzony, tak jak teraz. Widzicie?

<sup>27</sup> Lecz oto Oni nadchodzą. I Oni byli przerażająco szybcy, że ja myślałem, gdy To podniosło. . .Ja usłyszałem tę eksplozję, tak jakby, albo jak wybuch, który nastąpił, tak jak bariera dźwięku. I kiedy to się stało, ja pomyślałem: „Więc to musi znaczyć, że ja zostanę zabity, widzicie, w pewnego rodzaju wybuchu”. I—i ja po prostu. . .Kiedy myślałem o tych rzeczach, pomyślałem: „Nie, to nie jest to. Ponieważ, gdyby to był wybuch, to by dosięgło również Józefa. Ponieważ on tam jest, dalej mówi, myśląc że ja tam jestem. Mogę go słyszeć. To nie było to”.

<sup>28</sup> Więc, to wszystko jest dalej w wizji. To nie było. . .Widzicie? To było w wizji.

<sup>29</sup> I wtedy, nagle, kiedy ja zdałem sobie sprawę z tego, że byłem. . .Oni byli wokół mnie. Ja Ich nie widziałem, lecz ja zostałem umieszczony w tej konstelacji piramidy utworzonej z Nich, wewnątrz tej konstelacji pięciu Aniołów. I ja pomyślałem: „Więc, Anioł śmierci był jeden. Pięć to by była łaska”. Myślałem o tym. Ja pomyślałem: „Och! To się—To się zgadza z moim Przesłaniem. To jest mój drugi punkt szczytowy. Oni przychodzą, żeby mi przynieść Przesłanie od Pana”. I ja krzyknąłem z całej siły, tak głośno jak tylko umiałem: „O Jezu, co Ty byś chciał, żebym ja zrobił?” I kiedy ja to zrobiłem, To po prostu—po prostu ode mnie odeszło.

<sup>30</sup> Ja—ja—ja się od tego czasu za dobrze nie czułem. Widzicie? Ja byłem, wczoraj przez cały dzień musiałem siedzieć w domu i prawie wychodziłem z siebie. Nie mogę wyklarować umysłu.

I ta chwała i moc Pana! Ja byłem cały zdrętwiały gdy mnie To opuściło. Próbowałem pocierać ręce. I pomyślałem: „Nie mogę złapać tchu”. I ja chodziłem w kółko po podłodze tam i z powrotem. Ja pomyślałem: „Co to znaczy, Panie? Co to znaczy?” Potem się zatrzymałem. Powiedziałem: „Panie Boże, Twój sługa jest. . . ja po prostu nie mogę zrozumieć. Dlaczego? Co to było? Wyjaśnij to, Panie”. Więc, kiedy. . .

<sup>31</sup> Nie jestem w stanie wam opowiedzieć, kiedy mówię: „Moc Pana”. Tego się nie da wytłumaczyć. To nie jest to co odczuwacie tutaj jako błogosławieństwa. To są błogosławieństwa Pana. Tamto, to świętość! Och, ludzie! To—to przewyższa wszystko, co śmiertelnik mógłby sobie wyobrazić. Widzicie? I to—i to mi przeszkadzało naprawdę mocno. To nie. . . To nie jest błogosławieństwo. To jest przeszkoda. Ty masz problem. Widzicie? To jest to. Gdybyście tylko mogli. . .

<sup>32</sup> Gdybym tylko mógł znaleźć jakiś sposób, żeby powiedzieć ludziom co to było, lub co to. . . co to było za uczucie! To nie jest tak jak kiedy tu siedzisz i chcesz się cieszyć. To jest—to jest coś, gdzie każdy twój nerw po prostu. . . To jest coś więcej niż strach. To jest więcej niż przerażenie. To jest święty szacunek. Do. . . Ja. . . Tego się nie da wytłumaczyć. Do tego stopnia, że nawet całe moje plecy, od góry do dołu kregosłupa, przez moje palce, od góry do dołu moich stóp i palców, cała moja istota była po prostu zdrętwiała, widzicie, tak jakbyś—jakbyś wyszedł z tego świata, gdzieś tam. I—i to mnie stopniowo opuszczało, i ja powiedziałem do—do Pana: „Czy Ty mi to po prostu wyjaśnisz, O Boże?”

<sup>33</sup> Wydaje mi się, że najbliższe odczucie, kiedy to było takie mocne, to było kiedy byłem w Zurychu, w Szwajcarii, wtedy kiedy On mi pokazał tego niemieckiego Orła patrzącego na tego angielskiego jeźdźca konnego, jadącego przez Afrykę. I On powiedział: „Wszyscy zgrzeszyli i brak im chwały”.

<sup>34</sup> A ja krzychałem do Pana, żeby mi pomógł. I ja chciałem, żeby On mi dał interpretację, ponieważ ja się zastanawiałem czy to znaczyło—czy to znaczyło, że ja miałem odejść, miałem zostać zabity. I jeśli tak było, wcale nie miałem zamiaru mówić o tym rodzinie. Jeżeli to jest mój czas, żeby odejść do Domu, to ja po prostu pójdę do Domu, wszystko na ten temat. Ale jeżeli—jeżeli to miało takie znaczenie, nie chciałem mówić o tym rodzinie, nie chciałem, żeby oni o tym wiedzieli. Po prostu niech to się stanie i na tym—tym sprawa skończona.

<sup>35</sup> Ja powiedziałem: „Panie, pomóż mi. Ja nie chcę mówić rodzinie, jeżeli—jeżeli Ty jesteś. . . To, to jest moje wezwanie do Domu, to ja odejdę”. Widzicie. Ja powiedziałem. . . I wy wiecie, jesteście. . .

<sup>36</sup> Ty powiesz: „Więc, dlaczego nie pomyślałeś o tym co powiedziałaś w tej wizji, co powiedziała ta wizja?”

37 Ale wtedy człowiek nie jest w stanie myśleć o takich rzeczach. Ty . . . tak czy inaczej ja nie mogę. I ja pomyślałem . . . byłem po prostu zmartwiony, zdenerwowany. Człowiek nie wie jak myśleć. Nie może myśleć.

38 I ja powiedziałem: „Niebiański Ojczy, jeżeli to oznaczało, że—że miała mnie dotknąć eksplozja, to daj mi znać teraz, żebym nic o tym nie mówił. Niech Twoja chwała i moc zstąpi na mnie jeszcze raz, i jeszcze raz podniesie mnie do góry. Albo niech Twoja chwała zstąpi na mnie, i wtedy ja będę—ja będę wiedział, że to znaczyło—to znaczyło właśnie to, tak, żebym mógł to zachować dla siebie”. I nic się nie stało.

39 Więc ja wtedy powiedziałem: „W takim razie, Panie, jeżeli to oznaczało, że Ty zamierzasz posłać Swoich Posłańców w związku z poleceniem, które mi dałeś, to niech Twoja moc przyjdzie jeszcze raz”. To prawie wyrzuciło mnie z pokoju!

40 Mimo to, wróciłem do siebie, z Biblią w rękę, widzicie, i prosząc Boga, żeby mi pomógł. I kiedy to zrobiłem, On—On mi pokazał coś w Piśmie, co odnosiło się właśnie do tego, właśnie tam. I pomyślałem: „Czy to rzeczywiście może być to? Jak ja to zrobiłem?” I, och, ja nie umiem wyjaśnić tych rzeczy, ludzie. To wykracza poza wszystko co wiem. Widzicie?

41 Moja żona jest bardzo dziwną kobietą, jedną z najlepszych na świecie. Ale przez jakiś czas nic na ten temat nie mówiłem. Szedłem do przodu. Ona wiedziała, że coś się stało. Więc kiedy ja jej powiedziałem, ona powiedziała: „Wiesz, Bill, ja to rozumiem i słucham ciebie odnośnie wielu z tych rzeczy”. Powiedziała: „Ty wiesz, że ja ci wierzę z całego serca”, ona tak powiedziała. Ona powiedziała: „Lecz w tym naprawdę coś było”.

42 Wydaje się, że to mną po prostu wstrząsnęło, ten podmuch i to szybkie nadejście Aniołów w taki sposób, pięć z nich razem, w konstelacji. Coś takiego jak—jak, miałem tutaj narysowaną piramidę, widzicie, one wyglądały tak jakby były, na początku, one wyglądały jak coś w rodzaju . . . z daleka, one tak jakoś wyglądały jak kolor gołębi. I one przylatywały z tej strony. I one były, to wyglądało jak, jeden, dwa; trzy, cztery; a potem jeden na samej górze, widzicie, tworząc piątkę. I one przylatywały z taką prędkością! Nie ma nic, żadne odrzutowce, nic innego nie da się z *ty*m porównać.

43 I ja ich po prostu widzę, i ich głowy tak jakby odwrócone na bok. Te skrzydła się odchyliły do tyłu, w całym opancerzeniu, i oni tu przylatują: „Fiu!” W *ten* sposób. Oni zlecieli prosto w dół i wzięli mnie tylko prosto do swojej konstelacji piramidy. Ja zobaczyłem, że zostałem podniesiony z ziemi do góry. Myślałem, że może . . . daleko, w oddali, usłyszałem ten ryk: „Łuum!” Tak jak samolot, kiedy przekracza barierę dźwięku, słyszeliście jak to się dzieje, tak jakby ryk w oddali.

44 Ja pomyślałem: „Więc, to może oznaczać, że gdy ta wizja mnie opuści, ja zostanę zabity przez eksplozję, czy coś takiego”. Ja pomyślałem: „Ja tutaj jestem. Zostałem podniesiony. Ja jestem. . . oni, oni są gdzieś w pobliżu, ja jestem—ja jestem w tym, w tej piramidzie Aniołów. Ale ja nie wiem. Być może Pan przychodzi, żeby mnie zabrać do Domu”.

Potem usłyszałem Józefa tam, na dole, jak mówi: „Tato?”

Pomyślałem: „Nie, jeżeli to jest to, jego również by zabrało”.

45 Wtedy Coś powiedziało: „Ty. . .” Pamiętajcie, że ja czekam, wyglądam Przesłania, na które zawsze czekałem, na coś.

46 I ta wizja, tego dnia, wiecie, którą tu miałem nie tak dawno, mówiła mi o tym, co miało się wydarzyć, tak jak głosiłem w, od słońca do tego miejsca. I—i potem On powiedział: „Więc pamiętajcie, ten drugi punkt szczytowy dopiero ma nadejść”.

Ja pomyślałem: „Będzie jakieś Przesłanie”.

47 Pamiętajcie moje Przesłanie tutaj? Otwarcie tego kamienia szczytowego, gdzie tych siedem głosów i pieczęci, które nawet nie są zapisane w Bożym Słowie. Pamiętajcie? I to mnie zabrało do tej piramidy.

48 I, Junie Jackson, jeżeli tu jesteś, ten sen, który niedawno mi opowiedziałeś. Nie będę o tym mówił dzisiaj rano. Ty byłeś tak. . . Bóg był tak doskonały. I wybaczcie mi, że nie podałem wam wykładu; ponieważ ja widziałem, że coś się porusza.

Brat J.T., to samo, widzicie. I ja—ja—ja to wiedziałem.

I Siostra Collins, dokładnie tak samo. Widzicie?

I cała ta szóstka prowadziła dokładnie do tej samej rzeczy.

49 A potem ta wizja, którą ja wam wszystkim opowiedziałem, wiele lat temu, to się po prostu stało pewnego dnia. Widzicie? To miało się wydarzyć.

50 I tam to jest, prawidłowo wyłożone, wszystko tam jest dokładnie tak. To jest po prostu coś, co się porusza. Ja nie wiem co to jest. Boże, pomóż mi; to jest moja modlitwa.

Módlmy się.

51 Niebiański Ojcze, my jesteśmy—my jesteśmy zwykłymi śmiertelnikami i my tu stoimy dzisiaj rano. I, Panie, ja. . . Ty mnie posłałeś, żebym prowadził to małe stadko i ten kościół. A ja jestem na skraju. Ja nie wiem którędy, co gdzie przychodzi. Ale wiem jedno, Ty powiedziałaś, że sprawisz, że „wszystko będzie współdziałać dla dobra tych, którzy” Ciebie kochają i są powołani zgodnie z Twoim celem. Modłę się do Ciebie, Boże, żeby Twoja wielka ręka miłosierdzia była nad nami.

52 My rzeczywiście wiemy, że Ty jesteś Bogiem. I my wiemy, że Ty nie jesteś kimś, kto żył w przeszłości, lecz żyjesz dzisiaj dalej. Ty zawsze byłeś Bogiem. Ty zawsze będziesz Bogiem. Ty byłeś



Bogiem przed czasem i będziesz Bogiem, kiedy czasu już więcej nie będzie. Ty będziesz dalej Bogiem.

<sup>53</sup> A my jesteśmy w Twoich rękach, Panie. Jesteśmy tylko glina, a Ty jesteś Rzeźbiarzem, Garncarzem. Kształtuj nasze życie, Panie, w taki sposób, żeby ono jak najlepiej służyło ku Twojej czci. Spraw to, Ojczy. Jesteśmy po prostu w Twoich rękach.

<sup>54</sup> My nie mogliśmy tutaj sami przyjść, ani nie wiemy w jaki sposób stąd wyjdziemy. Panie, Ty nam dajesz życie i Ty masz... My oddajemy Tobie nasze życie, a Ty nam w zamian dajesz Życie Wieczne. Nasza wiara wlewa to do naszej natury. I my Cię za to kochamy, ponieważ wiemy, że pewnego dnia my Ciebie zobaczymy i Ty będziesz w Swojej chwale. A my będziemy na Niego patrzeć. I chcielibyśmy usłyszeć te słowa: „Dobra robota, Mój slugo dobry i wierny. Wstąp do radości Pana, która była przygotowana dla ciebie od założenia świata”. Do tego czasu, O Boże, kiedy wszyscy my się spotkamy, prowadź nas.

Jesteśmy Twoimi sługami i prosimy o przebaczenie naszych grzechów.

<sup>55</sup> Te potężne wizje, Panie, to już za dużo dla Twojego sługi. Ja nie wiem co mam robić. Ja tylko wiem, że one przychodzą. I ja tylko mogę powiedzieć to, co widziałem i co zostało powiedziane. I mnie to nieraz przeraża, Panie. I ja zastanawiam się co mam robić.

<sup>56</sup> Potem biorę Biblię i tam czytam jak musiał się czuć Izajasz tamtego dnia w świątyni, gdy widział tych Aniołów zakrywających Swoje nogi skrzydłami. Nic dziwnego, że on zawołał: „Biada mi! Ponieważ moje oczy widziały chwałę Pana”.

<sup>57</sup> I właśnie wtedy prorok zawołał: po tym, jak został oczyszczony w świątyni, kiedy Anioł wziął szczypce, wziął Ognisty węgielek i położył go na jego ustach; po tym jak wyznał, że jest człowiekiem nieczystych ust, i żyje z, między nieczystym ludem. Mimo to, on był prorokiem. Anioł wziął szczypce, położył na jego usta Ognisty węgielek, oczyścił go, i powiedział: „Teraz idź, prorokuj”.

Panie Boże, Izajasz wołał: „Oto jestem, Panie. Poślij mnie”.

<sup>58</sup> Kiedy On powiedział: „Kto tam dla nas pójdzie?” Do tego zepsutego i cudzołożnego pokolenia!

<sup>59</sup> O, Boże, niech to się powtórzy. Niech to przyjdzie jeszcze raz, O, Panie. Ześlij Ducha Świętego z oczyszczającym Ogniem. Ponieważ ja wyznaję, że mam nieczyste usta i mieszkam na tej ziemi tutaj z nieczystymi ludźmi. I my jesteśmy nieczyści w Twoich oczach, Panie. Ale, och, ześlij oczyszczającą moc, Ducha Świętego! Oczyść nas, O, Panie. Oczyść Swojego sługę, Panie.

<sup>60</sup> A potem mów, Panie. Twój sluga słucha. Pragnę usłyszeć ten Głos. Jestem Twój. Użyj mnie, Panie, tak jak uważasz za stosowne, podczas gdy leżę na Twoim ołtarzu. Niech Duch

Święty mnie oczyści, Panie; namaści mnie i wyśle, Panie, jeżeli Ty chcesz, żeby ktoś poszedł, jeżeli to jest ta godzina i jeśli to jest ten czas.

<sup>61</sup> Ja nie wiem, Panie. Ja tylko wiem, że widziałem tych Aniołów. I Ty wiesz, że te rzeczy są dokładnie Prawdą. I ja się modłę, Panie: „Biada mi”, więc pomóż mi.

<sup>62</sup> I teraz błogosław ten lud. I my tu jesteśmy, dzisiaj, tuż przed świętowaniem narodzin naszego Pana. Modlimy się, żebyś Ty nam pomógł.

<sup>63</sup> I dzisiaj rano Twój sługa, nasz Brat Neville, czuł, że może to jest czas, kiedy on powinien odpocząć przez jakiś czas i może ja powinienem mówić. I ja się modłę, żebyś Ty mi teraz pomógł.

<sup>64</sup> Są tutaj tacy, Panie, i my wszyscy, potrzebujemy Ciebie. Więc my się teraz modlimy, żebyś Ty nas pobłogosławił, kiedy czytamy Twoje Słowo i będziemy je przez chwilę rozważali. Niech Twój Duch na nas zstąpi, Panie. I oczyści nas, i rozpali nas Ogniem Ducha Świętego, Przesłaniem od Boga, prosto z ołtarza, żeby wstrząsnąć umierającym światem, przed przyjściem wielkiego, Wiecznego Boga. Ponieważ my o to prosimy w Imieniu Jezusa, Jego drogiego Syna i naszego Zbawiciela. Amen.

<sup>65</sup> Chciałbym teraz zwrócić waszą uwagę na kilka miejsc Pisma, tutaj, i na kilka notatek, które sobie zapisałem.

<sup>66</sup> I ja myślę, że Doc, albo Billy, albo jeden z nich powiedział, żeby wypuścić ludzi trochę wcześniej, ze względu na dzieci. Oni mają dla nich jakieś prezenty.

<sup>67</sup> Wy, mali goście, którzy właśnie wyszliście ze szkółki niedzielnej, zostańcie w pobliżu tylko przez chwilę. To co my tu mówimy może jest dla was trochę za głębokie, ale—ale po prostu siedźcie spokojnie z mamą i tatą przez kilka minut. Chciałbym do nich mówić.

<sup>68</sup> Teraz, w Psalmach, Psalm 89 chciałbym przeczytać wiersz albo dwa, z Psalmu 89. Spróbuję przeczytać 50, 51 i 52 wiersz z Psalmu 89.

<sup>69</sup> Teraz, czy wy tam z tyłu dobrze słyszycie, w porządku? Jeżeli tak, to podnieście ręce. Więc ja . . . Który jest . . . Czy wszystkie te mikrofony działają? [Brat mówi: „Nie wiem”—wyd.] *Ten* jest lepszy czy *ten*? *Ten*? *Ten*? [„Te dwa po tej stronie działają”.] Właśnie tutaj, *te* dwa po tej stronie? [„*Ten, ten i ten*”.] W porządku.

<sup>70</sup> Nie wiem czy oni to zamierzają nagrać czy nie. To jest po prostu coś w rodzaju nieoczekiwanego wydarzenia dzisiaj rano.

<sup>71</sup> Ale, teraz, nie zapomnijcie, zabierzcie swoich przyjaciół. I ja bym chciał żebyście na pewno spróbowali przyjść na kolejne niedzielne spotkanie.

72 Przypuszczam, że oni niedługo skończą ten kościół, tutaj. I ja będę—ja będę wtedy z powrotem, żeby wygłosić Siedem Pieczęci, jeżeli to będzie Bożą wolą, z tego miejsca Pisma.

73 W Księdze Psalmów, 89 rozdział, zacznijmy od 50 wiersza. Słuchajcie teraz uważnie czytanego Słowa.

*Pamiętaj Panie o zniewadze twoich sług; ponieważ ja noszę w moim sercu zarzuty wszystkich możliwych ludzi;*

*Tam, gdzie twoi nieprzyjaciele stawiali zarzuty, O PANIE; gdzie oni stawiali zarzuty ścieżkom tego, którego ty namaściłeś.*

*Niech będzie błogosławiony PAN na wieki wieków.  
Amen i Amen.*

74 Chciałbym do was mówić przez kilka chwil na temat... Chciałbym, żebyście najpierw to sobie zaznaczyli i czytali to w kółko i w kółko naprawdę dobrze. Może warto przeczytać to jeszcze raz. Teraz słuchajcie uważnie. Widzicie?

*Pamiętaj, Panie, o zniewadze twoich sług; ponieważ ja noszę w moim sercu zarzuty wszystkich możliwych ludzi;*

*Tam, gdzie twoi nieprzyjaciele stawiali zarzuty, O PANIE; gdzie oni stawiali zarzuty ścieżkom tego, którego ty namaściłeś.*

*Niech będzie błogosławiony PAN na wieki wieków.  
Amen i Amen.*

75 Przyjrzyjcie się Temu dokładnie, jak Dawid to powiedział. Chciałbym to użyć jako mój tekst... To jest dość dziwne, że to jest znowu świąteczny tekst; ale w ostatnią niedzielę głosiłem na temat dziwnego tekstu. Teraz już zapomniałem co to było. To było... [Brać mówi: „Rozpadający Się Świat”—wyd.] Słucham? [„Rozpadający Się Świat”.] Rozpadający: *Rozpadający Się Świat*.

76 Więc tej niedzieli chciałem głosić na temat: *Zniewaga Z Powodu Słowa*. Więc pozwólcie, że powtórzę to jeszcze raz, naprawdę dobrze. To... *Zniewaga Z Powodu Słowa*.

77 Bóg ma czas i powód dla tego czasu, żeby wypełnić wszystkie Swoje Słowa. Bóg dokładnie wie co On zamierza zrobić. My nie wiemy. My to po prostu musimy przyjąć tak, jak On nam to podaje. Ale On wie, że nie ma nic złego w tym, co On—On zaplanował zrobić. To wszystko musi przyjść. Czasem rzeczy muszą być szorstkie i twarde, żeby wydobyć prawdziwą, autentyczną naturę danej rzeczy.

78 Wiecie, deszcz się rodzi na poszarpanym, nierównym, pełnym piorunów i błyskawic niebie. I gdybyśmy nie mieli deszczu, to byśmy nie żyli. Ale widzicie co jest potrzebne, żeby sprowadzić deszcz? Grzmoty, błyskawice, błyski, gniew. I z tego powstaje deszcz.

<sup>79</sup> Nasienie musi umrzeć, zgnić, ulec skażeniu, śmierdzieć i wrócić do prochu ziemi, żeby przynieść nowe życie.

<sup>80</sup> Trzeba uderzać w złoto, obracać je i obracać, tam i z powrotem, i tłuc tak długo, aż wszystkie nieczystości zostaną z niego usunięte. Nie chodzi o to, że ono błyszczycy, ponieważ piryt, który jest znany jako złoto głupców, również lśni jak prawdziwe złoto. Ale gdy zestawicie te dwa razem . . . kiedy patrzycie na nie pojedynczo, ciężko zobaczyć różnicę, ale jak zestawicie je razem, możecie ją zobaczyć. I ten kto uderza, musi uderzać tak długo aż on—on będzie widział w złocie swoje własne odbicie.

<sup>81</sup> I Bóg wyznacza czas i ma jakiś cel we wszystkim co czyni. Nie ma niczego, co by się działo tylko przypadkowo, dla tych, którzy kochają Pana i są powołani zgodnie z Jego nakazem. Widzicie? My jesteśmy predestynowani. I wszystko działa zupełnie dobrze w tym celu, ponieważ On nie może kłamać. I On powiedział, że tak było, że wszystko ma swój czas, swoją porę, i to się tak dzieje. I Bóg stoi za każdym ruchem. I nieraz myślisz, że wszystko idzie źle. To zależy od nas. Te rzeczy są na nas nakładane, próby i rozterki. To jest test, żeby zobaczyć jak będziemy reagowali na jakieś działanie.

<sup>82</sup> Jakiś czas temu, tam, w Vermont, Brat Fred i ja pojechaliśmy w stronę Nowego Jorku, na drugą stronę jeziora Champlain, i my przeszliśmy na stronę Nowego Jorku. I ja się udałem w góry, gdzie ta, na Górę Hurricane, gdzie zwykle polowałem. I ja pamiętam jak się tam zgubiłem oraz jak Bóg mnie przyprowadził z powrotem, właśnie przez Ducha Świętego, poprzez burzę. Gdzie ja bym umarł, zginął, tak samo moja żona i Billy tam w tej małej chatce oddalonej o wiele mil. I ja zostałem zawrócony.

<sup>83</sup> I tam było trochę śniegu, przez który się przedzieraaliśmy, żeby dotrzeć do obozu, wcześniej wiosną. I ja tam stałem i rozmawiałem z Bratem Fredem, a Duch Święty powiedział: „Wydź na osobność”. I ja na chwilę poszedłem do takiego miejsca w gąszczu. On mi powiedział: „Została na ciebie zastawiona pułapka. Teraz bądź ostrożny”. Ale On nie powiedział mi co i jak. Wróciłem z powrotem i powiedziałem to Bratu Fredowi.

<sup>84</sup> Tamtego wieczora poszliśmy do zboru, do audytorium, ogłosiliśmy to ludziom. A następnego wieczora to się stało. I potem, kiedy ja tam stałem, On mi powiedział, odnośnie kilku szyderców, On powiedział: „To jest w twoich rękach. Rozpraw się z nimi. Cokolwiek powiesz, stanie się właśnie teraz”.

<sup>85</sup> Tutaj to macie. Gdzie ktoś nie ma szacunku, jest bezbożny, i oni się naśmiewali, i drwili z tego spotkania, młody mężczyzna i młoda kobieta. I on próbował wulgarnie uprawiać z nią miłość w tym budynku; odwracając uwagę wszystkich, kiedy ja próbowałem głosić. I on odciąga jej głowę do tyłu, siada ja jej na kolana, odciąga jej głowę do tyłu, próbuje ją całować,

i zachowuje się w ten sposób na zgromadzeniu, przyciągając uwagę.

<sup>86</sup> I Duch Święty powiedział: „Teraz on jest . . . Oni są w twoich rękach. Co z nimi zrobisz?”

<sup>87</sup> Nastąpiła święta cisza. Wszyscy siedzą śmiertelnie cicho. I ja pomyślałem: „O Boże, co ja mam zrobić?”

<sup>88</sup> Potem ja sobie przypomniałem, dzięki temu ostrzeżeniu od Ducha Świętego sprzed dwóch dni. Ja powiedziałem: „Przebaczam wam”. Więc to było to, co On chciał, żebym ja powiedział. Widzicie?

<sup>89</sup> Ponieważ tak czy inaczej, ja byłem winny, może nie tego, ale winny. „I ten, kto jest winny tego najmniejszego, jest winny wszystkiego”.

<sup>90</sup> Więc ja powiedziałem: „Ja wam przebaczam”. I teraz tu siedzą świadkowie, którzy tam wtedy byli. Wtedy Duch Święty zstąpił.

<sup>91</sup> Więc, widzicie, ja wierzę, że te wszystkie rzeczy miały znaczenie. Co ty byś zrobił z taką mocą? Jak ty byś, widzisz, zareagował na taką akcję? Coś co przychodzi jako czyn, więc jak ty byś zareagował na taką akcję? Czy rozumiecie co mam na myśli? Co byście uczynili? I może to wszystko współdziałało ku temu, gdzie znajdujemy się obecnie. Ja nie wiem. Po prostu nie jestem w stanie powiedzieć. Ale zawsze był jakiś sposób . . .

<sup>92</sup> I pamiętajcie, zniewaga Słowa ma . . . Słowo zawsze znosiło zniewagi. Przez wszystkie wieki, Boże, namaszczone Słowo, zawsze było znieważane. I właśnie dlatego ludziom, którzy tego nie rozumieją, którzy nie wiedzą jak przyjąć tę zniewagę, jest tak trudno.

<sup>93</sup> Czy pamiętacie uczniów wracających i radujących się, ponieważ oni się dowiedzieli, że zostali uznani za godnych znoszenia zniewagi z powodu Jego Imienia? On powiedział: „Wszyscy, którzy żyją pobożnie w Chrystusie, będą znosić prześladowanie”, zniewagę z powodu Słowa.

<sup>94</sup> Zawsze musicie znosić zniewagę, żebyście mogli zostać poddani próbie, żeby zobaczyć. Każdy człowiek, który przychodzi do Chrystusa, musi być najpierw szkolony jak dziecko, w związku z celem, do którego Bóg was przeznaczył. I pamiętajcie, gdybyście tylko mogli siedzieć cicho! Pamiętajcie, jeżeli On was do tego powołał, nie ma niczego, co może to powstrzymać. Nie ma wystarczającej ilości diabłów w udrękach, jednak to, co jest Bożym Słowem zostanie zmanifestowane. Ty urodziłeś się w pewnym celu i nikt nie może zająć twojego miejsca. Ty możesz mieć podrabiaczy i wszystkie inne rzeczy, ale oni nigdy nie zajmą twojego miejsca. Prawda. Boże Słowo wygra. Ono nie może zawieść. W nim powinien trwać każdy chrześcijanin, wiedząc to—to. I przyjdą próby i wszystko będzie

ci się wydawało. Ale pamiętaj, Bóg ma pewien cel i to wszystko będzie dobrze działało.

<sup>95</sup> Teraz po prostu przypomnijmy kilka wydarzeń gdzie Boże Słowo się wypełniło, oraz tych, którzy w swoim wieku nieśli to Słowo.

<sup>96</sup> Poczulem w Duchu, nie tak dawno, że ktoś mnie krytykował. To mogli być ci, którzy słuchają taśm. Ponieważ ja zawsze się tak dużo odnoszę, wracam i nawiązuję do postaci z Biblii na temat tego co mówię. Więc, ja to robię w pewnym celu. Biblia mówi, że te rzeczy są napisane, żebyśmy mogli na nie patrzeć. I to jest jedyny sposób, bez wykształcenia, jedyny sposób, w jaki ja mogę to robić jest powoływanie się na to i mówienie: „Widzicie gdzie to jest, co się przez to stało, gdzie *ta* jedna rzecz miała miejsce”. Widzicie? A potem wy w tym miejscu tylko umieszczacie siebie.

<sup>97</sup> Tak jak głosiłem, nie tak dawno, na temat małego chłopca na statku, wiecie, i—i ten stary kapitan umierał. On był chory. I on zapytał czy jest jakaś Biblia na pokładzie. I oni znaleźli tego małego chłopca, który miał Biblię, i on przyszedł i przeczytał Izajasza 53:5. „On był zraniony za nasze przestępstwa, starty za nasze nieprawości”. I on powiedział: „Pozwól. . . Pozwól, że ci powiem, kapitanie, jak moja mama zawsze to czytała”. Powiedział: „Oto, jak ona to zapisała: ‘On był zraniony za nieprawości Willy’ego Pruitta. I On został ukarany za Willy’ego Pruitta. I te wszystkie rzeczy, które On zrobił, były dla Willy’ego Pruitta’”. On się tak nazywał.

Stary kapitan powiedział: „To mi się podoba. Możesz wyczytać w tym moje imię?”

<sup>98</sup> On powiedział: „Spróbuję”. I on powiedział: „On był zraniony za przestępstwa Johna Quartzta. On był posiniaczony za nieprawości Johna Quartzta. I dzięki jego ranom John Quartz został uzdrowiony”.

On powiedział: „Ja to rozumiem”. I Pan go uzdrowił. Widzicie?

<sup>99</sup> Przeczytaj w tym swoje imię. On został zraniony za przestępstwa Williama Branhama. On został posiniaczony za nieprawości Williama Branhama. On to zrobił dla mnie i On to zrobił dla ciebie. Przeczytaj w tym swoje imię.

<sup>100</sup> Więc, to jest sposób w jaki ja lubię przedstawiać miejsca Pisma moim—moim ludziom, chodzi o to, co On uczynił dla kogoś innego, kto Mu był posłuszny. Co On uczynił dla kogoś innego, kto był wierny Sprawie, i co On zrobił komuś innemu, kto nie był wierny Sprawie, wtedy przeczytaj tam swoje imię. Gdybyś ty tam był, jakie ty byś zajął stanowisko? I pamiętaj, dzisiaj ty masz przywilej zająć takie samo stanowisko.

<sup>101</sup> Więc Noe, odnośnie znieważania z powodu Słowa, które Bóg do niego powiedział. Noe, tam było znieważanie. Noe żył w

czasach nauki, gdzie były osiągnięcia naukowe, które oni byli w stanie wytworzyć, które przewyższały wszystko, co my dzisiaj wyprodukowaliśmy. Oni byli bystrzejsi, bardziej inteligentni. Ich nauka była bardziej rozwinięta niż nasza. I pamiętajcie, on musiał znosić zniewagę z powodu Słowa, które on głosił przez sto dwadzieścia lat w obliczu szyderców. Ich wielka nauka udowodniła im, że w niebie nie było deszczu. Lecz, mimo to, Noe usłyszał Słowo Pana, i Ono było sprzeczne z koncepcją, jaką oni na Ten temat mieli. Więc, zanim jego życie mogło zostać uratowane, on musiał stanąć z tym twarzą w twarz i znieść zniewagę kiedy szydercy go znieważali.

<sup>102</sup> Och, nie ma wątpliwości, że im musiało być przykro z powodu tego biednego, starego kaznodziei. Oni go nigdzie nie zamykali, ani nic takiego, ponieważ być może nie było zbyt wiele domów tego rodzaju w tamtych czasach. On był nieszkodliwy. Nie miał zamiaru nikogo krzywdzić, więc zostawili go w spokoju. „Śmiało, ty stary fanatyku, na zboczu tego wzgórza, który buduje statek tam gdzie nie ma wody. Och, więc, biedny, stary człowiek! Ale”, i mówili: „Noe, skąd weźmiesz wodę, żeby tą swoją łodzią pływać?”

„Ona spadnie z nieba”.

<sup>103</sup> „Nonsens. Możemy zbadać radarem księżyc i gwiazdy”, cokolwiek oni mieli. „Tam, w górze, nie ma deszczu”.

Lecz on powiedział: „Bóg powiedział, że On umieści go tam, w górze”.

„Jak On zamierza to zrobić?”

<sup>104</sup> „To Jego sprawa. Jedyłą rzeczą, którą ja mam zrobić to ostrzec was, żebyście się stąd wydostali”.

<sup>105</sup> Teraz jest mniej więcej tak samo. „Skąd przyjdzie ten ogień?” Bracie, dzisiaj to jest trochę prostsze niż było w czasach Noego. My już widzimy gdzie on jest. Gotowy do uderzenia, to wszystko. Nauka już... Tym razem nie ma żadnej wymówki, wcale, ponieważ nauka już to znalazła. Tak, panowie.

<sup>106</sup> Więc teraz widzimy, że to było coś wielkiego. Więc im było żal tego biednego, starego kaznodziei i oni go po prostu zostawili. Może to było dla tych ludzi czymś dziwnym, gdy pomyśleli, że ten człowiek miał być rzekomo inteligentny, a wierzył, że Bóg, Stworzyciel nieba i ziemi miał zrobić coś, albo powiedzieć o czymś, co On miał zamiar zrobić, co było sprzeczne ze sposobem myślenia, który oni mieli. Może wy tego nie zrozumieliście. Zobaczcie. Było... Oni myśleli, że mogą udowodnić każdą naturalną rzecz za pomocą nauki. Czy to nie jest tego rodzaju świat, w którym my dzisiaj żyjemy, intelektualny, edukacyjny świat, pełen nauki! I oni mogli wszystko udowodnić, że to było błędne, Boży... „Żaden Bóg nigdy nie mógł powiedzieć czegoś, co (było) mogłoby zostać naukowo udowodnione, że tego tam nie było”.

107 Więc oni myślą tak samo dzisiaj. Jeżeli twój lekarz mówi, że masz raka i ty musisz umrzeć, i nauka udowadnia, że ty masz raka, i on jest w zaawansowanym stadium, głupotą jest myśleć cokolwiek innego, ponieważ ty umrzesz; to wszystko. Nauka mówi, że ty umrzesz. Oni cię zbadali i na tym sprawa skończona. Ty umrzesz. I oni myślą, że to jest szaleństwo, jeżeli ty próbujesz mówić, że Bóg to obiecał zrobić. Widzisz, jakie by to było, ty musisz znosić tę zniewagę.

108 Oni mówią, że jeśli lekarz mówi: „My to zbadaliśmy i rak jest w zaawansowanym stanie. My ciebie otworzyliśmy. On jest w całym twoim ciele i w sercu, w płucach, w twojej wątrobie, wszędzie. To jest niemożliwe”.

Więc, widzisz, kiedy ty mówisz: „Lecz on przeżyje mimo wszystko”.

Oni mówią: „Więc, biedny człowiek, po prostu zostawcie go w spokoju”.

109 Pamiętam ten wieczór. Bill Hall, Brat Hall w kościele, w Milltown, wielu z was pamięta ten przypadek. I kiedy on... Oni mnie zawołali. Moja żona, teściowa i ja, poszliśmy tam. On się ożenił z dziewczyną, która była siostrą, tak myślę, Georga Cupp, który był burmistrzem miasta, albo sędzią. Jego... To był jego szwagier. Oni go przyprowadzili umierającego. Lekarz z Milltown, lekarz z New Albany, zdiagnozowali u niego raka wątroby. Więc ja poszedłem zobaczyć się z Panią Hall. A on miał żółtaczkę i był cały żółty. I ja powiedziałem: „Więc, wydaje mi się że on umrze”. I powiedziałem...

110 Ona powiedziała: „Bracie Bill, czy jest jakiś sposób w który... Możesz usłyszeć coś od Boga?”

Ja powiedziałem: „Ja nie wiem, Sostro Hall. Mogę się modlić”.

111 Ja się modliłem. I ja wróciłem do domu, a Pan mi nic nie powiedział. Potem wróciłem następnego dnia i pomodliłem się jeszcze raz.

I ona powiedziała: „Znasz jakiegoś dobrego lekarza?”

112 Ja powiedziałem: „Więc, naszym lekarzem rodzinnym jest doktor Sam Adair, tutaj, w Jeffersonville. On jest—on jest—on jest... Jego ojciec był naszym lekarzem rodzinnym. Młody Sam i ja zawsze byliśmy bliskimi przyjaciółmi i—i chodziliśmy do szkoły mniej więcej w tym samym czasie, razem się wychowywaliśmy. My zawsze do niego przychodzimy, kiedy coś jest nie tak”.

Ona powiedziała: „Ciekawe czy on by przyszedł do Billa Halla?” jej męża.

Ja powiedziałem: „Zapytam go”.



113 Więc, Sam powiedział do mnie, on powiedział: „Billy, jeżeli lekarz powiedział, że on ma raka”, powiedział: „jest tylko jedna rzecz, którą ja mogę zrobić, wyślę go do kogoś, kto jest mądrzejszy ode mnie, do specjalisty. I my zrobimy prześwietlenie; i nie będziemy mu robili więcej problemów”.

114 Posłaliśmy do New Albany i dostaliśmy zdjęcia rentgenowskie od tamtejszego lekarza. Zabrali go do Louisville, zbadali go, wzięli go do karetki pogotowia i przywieźli go z powrotem.

115 Więc, oczywiście, on nie powiedział Pani Hall jaki był problem, więc on do mnie zadzwonił. On powiedział: „On umrze”, powiedział, „twój przyjaciel, kaznodzieja”. Powiedział: „Specjalista z Louisville właśnie do mnie zadzwonił i powiedział: ‘Diagnoza, którą postawili lekarze w—w...w Milltown; i lekarz z New Albany; oni postawili trafną diagnozę’”. I powiedział: „To jest rak wątroby i on jest w zaawansowanym stanie. I, Billy, my nie możemy człowiekowi wyciąć wątroby, on nie przeżyje”. Powiedział: „On umrze. A jeśli on jest kaznodzieją, powinien być gotowy”.

116 Ja powiedziałem: „Nie o to chodzi. Ale on nawet nie ma pięćdziesięciu pięciu lat, więc on ma w sobie jeszcze sporo życia, żeby głosić”. I ja powiedziałem: „Więc, jeżeli on ma umrzeć, to sprawa skończona. Dziękuję ci, doktorze Sam”.

117 I ja poszedłem i zwołałem panią Hall, i powiedziałem jej to. Ja powiedziałem: „Pani Hall, Sam powiedział, że diagnoza w Louisville była taka sama, jak w New Albany i w Milltown. Ten człowiek umiera. Brat Hall umrze. I on ma raka wątroby, i on jest w zaawansowanym stadium”.

118 I ona zaczęła płakać. Ja się odwróciłem, modliłem się za niego. A on wtedy był w takim stanie, że on nie wiedział, że ja jestem w tym pokoju.

119 Więc wróciłem. I w tamtych dniach wielu ludzi przychodziło do tego domu. Nikogo nie było na polu. Ono nie było jeszcze tak zanieczyszczone i ludzie przychodzili zewsząd.

120 Chciałem trochę odpocząć. Więc się wyslizgnąłem, wstałem wcześniej, mniej więcej o drugiej trzydziści albo o trzeciej. Brat Wood jeszcze się nie pojawił w tej alejce. I wyrząłem na drogę, i tam jeszcze nikogo nie było, więc wziąłem swój stary kapelusz, wślizgnąłem się do pokoju i zabrałem strzelbę kaliber .22. I miałem zamiar iść, zapłować na wiewiórki, mniej więcej do godziny ósmej, a potem położyć się gdzieś pod drzewem na krótką drzemkę. Nie dało się tego zrobić koło domu.

121 Wziąłem swój kapelusz i zacząłem chodzić po pokoju. Na ścianie wisiało jabłko. I to było najbardziej zepsute jabłko. Ono było robaczywe i ono było popękane i całe się łuszczyło. I ja pomyślałem: „Dlaczego Meda to powiesiła na ścianie?”

<sup>122</sup> I jeszcze raz spojrziałem, i nie było go na ścianie. Ono wisiało w powietrzu. Zdjąłem swój stary kapelusz, postawiłem strzelbę w kącie i padłem na kolana. Ja powiedziałem: „Panie, co Ty byś chciał powiedzieć Swojemu słudze?”

<sup>123</sup> Przyszło następne, przyszło następne, potem było mniej więcej cztery albo pięć jabłek (teraz zapomniałem ile ich było) wisiały tam. Potem wielkie, śliczne jabłko z paskami; po prostu bardzo duże, zdrowo wyglądające jabłko, zstąpiło i pożarło te inne jabłka wyglądające jak padlina. I On powiedział: „Wstań. Powstań na swoje nogi”. Powiedział: „Idź i powiedz Billowi Hallowi, że on nie umrze. On będzie żył”.

<sup>124</sup> Och, pobiegłem tak szybko, jak tylko mogłem i powiedziałem: „Pani Hall, mam TAK MÓWI PAN. On będzie żył”. I on mnie usłyszał. I on próbował krzyczeć, ale już nie mógł mówić.

<sup>125</sup> Wróciłem i zadzwoniłem do Sama. I ja powiedziałem: „Sam, nasz—nasz brat będzie żył”.

On powiedział: „Jak on może żyć w takim stanie?”

<sup>126</sup> Ja powiedziałem: „Nie muszę się nad tym głowić. Bóg tak powiedział. To załatwia sprawę”.

<sup>127</sup> On dzisiaj żyje. To było mniej więcej dziesięć lat temu. Po prostu silny i zdrowy. Przez ten czas jego żona umarła. On się ponownie ożenił.

<sup>128</sup> Jak to się stanie dla George’a Wright oraz dla wielu innych, których, powiedzmy, możemy przywołać? Po co to jest? To jest po to, żeby znosić zniewagi. Oni się śmieją i nabijają się.

<sup>129</sup> Pamiętam czas przed powodzią w 37 roku. Stałem tam razem z Falls City Transfer Company i mówiłem im, że będzie prawie dziesięć metrów wody, myślę, że to było na Spring Street. Oni się ze mnie śmiali. Oni mówili: „Biedny Billy. On chyba . . . Ten dzieciak!” Ja byłem wtedy jeszcze chłopcem. On powiedział: „Billy to dobry dzieciak. Szkoda, że mu się poprzewracało w głowie”. Mi się nie poprzewracało w głowie. Ja zostałem ochrzczony w *tym*, a nie pomyłony. Ja byłem po prostu „wewnątrz”. I właśnie tak się stało.

<sup>130</sup> Kiedy tak teraz mówię, zauważyłem Siostrę Hattie Wright, tak mi się wydaje, siedzi tam, z tyłu. Ona pamięta przypadek Billa Halla. Ilu. Ilu z was tutaj obecnych dzisiaj rano, pamięta tę sprawę? Och, ludzie! Pewnie. Jest was wielu.

<sup>131</sup> Więc, im jest nas żal, oni współczują każdemu, kto usiłuje trzymać się Słowa w dniach szyderców. Lecz pamiętajcie, zniewaga musi przyjść. Zawsze tak było. Oni musieli myśleć, tak jak wówczas, że Bóg, kiedy wszystko zostało udowodnione naukowo, że Bóg nie powiedziałaby niczego, co byłoby sprzeczne z nauką. Więc to jest to, co Go czyni Bogiem. Gdyby On postępował zgodnie z nauką, to by nie było niczym więcej niż *tym*, co

człowiek może osiągnąć. Lecz On jest Bogiem. On jest—On jest Stworzycielem nauki. On może robić to, co On sobie życzy.

<sup>132</sup> Oni musieli pomyśleć: „Biedny, stary Noe, więc, zostawcie tego staruszka w spokoju. On traci całą zabawę, jaką my mamy w tych dniach, więc po prostu zostawcie go w spokoju”. Teraz jest mniej więcej tak samo.

<sup>133</sup> Ale teraz chciałbym powiedzieć właśnie tutaj jeszcze jedną rzecz. Więc my patrzymy wstecz i podziwiamy jego wiarę. Lecz ja się zastanawiam, czy gdybyśmy żyli w tamtym dniu, czy my byśmy zajęli to samo stanowisko, które zajął Noe? Czy my byśmy byli zdolni i chętni znosić zarzuty, które towarzyszyły Prawdzie? Kiedy ze wszystkich tych milionów, które żyły wtedy na świecie, tylko Noe i jego rodzina stanęli za tą Prawdą. Czy pomyśleliście o tym? Tylko ten człowiek, jego trzej synowie, jego synowe i jego żona, byli jedynymi, którzy stanęli za tą Prawdą. Lecz oni mieli TAK MÓWI PAN. Patrzymy wstecz i podziwiamy go. Czy moglibyśmy pomyśleć o tym jeszcze raz?

Muszę się śpieszyć z powodu tych prezentów dla dzieci.

<sup>134</sup> Abraham, samo słowo *Abraham* oznacza „ojciec wielu” i czyni go „ojcem narodów”.

<sup>135</sup> Więc, Abraham słyszał Boże Słowo. Abraham był prorokiem i on słyszał Boże Słowo. I my podziwiamy Abrahama za jego trzymanie się Bożego Słowa; jak on oddzielił się od swoich krewnych; jakie to było dla Abrahama trudne. On się tam wychował. Przyszedł z Babel i—i był na ziemi Synear i wśród Chaldecyzków, w mieście Ur, gdzie byli wszyscy jego współpracownicy, jego lud, i ci, z którymi chodził do kościoła, i wszystko. Ale Bóg powiedział: „Oddziel się”. Och, ludzie! Jakie to było przerażające, żeby zostawić wszystko, co było dla niego drogie, wszystko, co było dla niego prawdziwe, wszystko na czym mu zależało. A Bóg mu powiedział: „Oddziel się”.

<sup>136</sup> I dał mu bardzo dziwną rzecz. „Będziesz miał dziecko ze swoją żoną”. I on miał siedemdziesiąt pięć lat, a ona miała sześćdziesiąt pięć. Jej organizm już od lat nie funkcjonował tak jak to jest u kobiet, żeby urodzić dziecko. I tutaj, chociaż żył z nią od czasu kiedy była dziewczynką, ponieważ ona była jego przyrodnią siostrą, i jak on w ogóle mógł to dziecko spłodzić? I teraz, czy moglibyście sobie wyobrazić Abrahama jak idzie do swoich towarzyszy i mówi: „Będziemy mieli dziecko, Sara i ja”? Możecie sobie to wyobrazić?

<sup>137</sup> Patrzcie, ludzie mówili: „Biedny, stary facet, coś jest z nim nie tak”.

<sup>138</sup> To jest zniewaga, ale Abraham się tego trzymał. A kiedy on miał sto lat, on nigdy się nie zachwiał odnośnie Bożej obietnicy. Dalej znosił zniewagi, pewnie, trzymał się tego.

139 Zauważyliście jaka tam była różnica? Sara próbowała udzielić Abrahamowi, albo raczej udzielić Bogu małej pomocy, ona sama. Ona myślała o tym, wiecie, inaczej niż Bóg obiecał. „Więc, wiesz, ja jestem starą kobietą, ale tutaj jest Hagar, piękna kobieta. Abraham również nie miał nic przeciwko temu, żeby ją poślubić. Więc, wiesz, to—to Bogu pomoże. To Bogu pomoże, ponieważ Hagar, tutaj, ona prawdopodobnie ma tylko dwadzieścia lat. Ona jest moją służącą. I wiecie co ja zrobię? Oddam ją mojemu mężowi za żonę”, ponieważ poligamia była legalna. Więc on powiedział . . . „Ja ją oddam i ona będzie miała dziecko z moim mężem, a potem ja to dziecko wezmę. I ono będzie tym, które Bóg obiecał”.

140 Widzicie, my zawsze usiłujemy coś zrobić; nie jesteśmy w stanie poczekać na Niego. Musimy zrobić coś sami. To mogło być w porządku. Ona mogła być ładna. To mogło wyglądać bardzo dobrze, lecz to nie było zgodne ze Słowem. Bóg powiedział Abrahamowi, że dziecko miało przyjść przez Sarę.

141 Pamiętajcie co On powiedział o tym małym Stadku? „Te znaki będą towarzyszyły tym, którzy wierzą”. „Jak było w dniach Noego, tak będzie w czasie przyjścia Syna człowieczego, gdzie kilka, mianowicie osiem dusz zostało ocalonych”. Te Słowa nie mogą zawieść, więc pilnujmy się bardzo i zostanmy ze Słowem. W porządku. Widzicie?

142 Ludzie zawsze próbują coś sfabrykować, żeby to zajęło miejsce Bożej, twórczej woli. Widzicie, tak jak często mówiłem i może zanim kościół, zanim, wiecie, nie można zapytać owcy: „Wytworzysz mi trochę wełny?” Nie, ona tego nie może zrobić. Więc, koza nie może wyprodukować wełny, ponieważ jej natura jej na to nie pozwala. Bez względu na to jak bardzo ty byś próbował przycześcić owczą wełnę do kozy, to nie będzie działało. Koza nie może wyprodukować wełny, a owca nie produkuje sierści. Ale ona ma wełnę, ponieważ ona jest owcą. To czyni ją tym, czym jest. Ona tego nie produkuje.

143 Nie powinniśmy produkować owoców Ducha. My powinniśmy przynosić owoc Ducha. Jabłoń nie produkuje jabłek; ona je po prostu rodzi, ponieważ to jest jabłoń.

144 I jeśli my usiłujemy coś wyprodukować: „Ja pomogę w tej Sprawie. Przez dziesięć lat będę studiował w seminarium. Nauczę się *tego*, *tamtego*, czy czegoś *innego* i zdobędę Licencjat Sztuki oraz stopień Doktora. Ja sam pomogę Panu”. To nie będzie działało.

145 Bóg poprzez predestynację powołuje tych, których chce. On daje to Królestwo tym, którym On Je pragnie dać. My się tego nauczyliśmy od Nabuchodonozora.

146 Nauczyliśmy się tego przez—przez Jeremiasza, kiedy Bóg mu to powiedział, przez Słowo Pana, że miał nastać czas, kiedy Izrael ma zostać zabrany do Babilonu na siedemdziesiąt

lat. Oto przychodzi inny prorok. On już rzekł do niego, powiedział: „Więc, będziecie mieli proroków, którzy powstaną. I wy będziecie ich mieli tam, w Babilonie, gdzie oni powstaną, ci, którzy mają sny i prorocy, którzy będą prorokowali sprzecznie z Tym. Ale powiedz ludziom, żeby tych ludzi nie słuchali”.

<sup>147</sup> I przyszedł człowiek, któremu było na imię Chananiaś, jeden z proroków. I kiedy Jeremiasz tam stał, z jarzmem na swojej szyi, Chananiaś przyszedł i powiedział: „TAK MÓWI PAN, w ciągu pełnych dwóch lat, wszystkie naczynia Pańskie. . .” Więc, fundamentalnie, to wyglądało bardzo dobrze. „Bóg pobłogosławi Swój lud. On ma zamiar wszystko przywrócić dokładnie za dwa lata”.

<sup>148</sup> A Biblia mówi, nawet prorok Jeremiasz powiedział: „Amen. Amen. Chananiaś, niechby Pan sprawił, żeby twoje słowa się wypełniły. Ale pomyślmy o czymś, Chananiaś. Przed nami byli prorocy i oni prorokowali przeciwko wielkim narodom, odnośnie wojen i tak dalej. Lecz pamiętajcie, proroka poznajemy po tym, że jego prorocstwo się zmanifestowało”. Widzicie?

<sup>149</sup> Wtedy Chananiaś podszedł, zdjął jarzmo z szyi Jeremiasza, przed wszystkimi kapłanami i zgromadzeniem, może półtora miliona ludzi. I wziął to jarzmo, które Bóg włożył na szyję Jeremiasza, jako znak, i połamał je na kawałki, i rzucił to pod nogi, po prostu zachwycony, powiedział: „TAK MÓWI PAN, oni wrócą za dwa lata”.

<sup>150</sup> Jeremiasz tylko na niego spojrział. To było sprzeczne ze Słowem, więc on po prostu odszedł. A Bóg powiedział: „Idź z powrotem i powiedz mu”, powiedział: „Ja do niego nie mówiłem”.

<sup>151</sup> On był po prostu rozentuzjasmowany. On miał swoje własne wrażenie. Widzicie? On nie poczekał, żeby to tak naprawdę zobaczyć i dowiedzieć się, że to nie był on, lecz to był Bóg, który to mówił. On wrócił, cały wesoły. Jeżeli. . .

<sup>152</sup> My to dzisiaj widzimy w całym kraju. Jedna z naszych taśm była ostatnio odtwarzana w domu, gdzie grupa usługujących była właśnie wtedy przekonana, i oni przyszli, żeby ich ochrzczono w Imię Jezusa Chrystusa. I w tym pokoju powstał pewien człowiek, który mówił językami i powiedział: „TAK MÓWI PAN. Trzymajcie się tego co macie. Po prostu idźcie dalej, idźcie naprzód, a Ja was pobłogosławię”.

<sup>153</sup> Oni powiedzieli: „Więc, jeżeli Pan tak powiedział, to chyba to jest to”. Widzicie, to nie jest sprawdzone ze Słowem. Najpierw trzeba wziąć Słowo. Tutaj to macie. To było sprzeczne ze Słowem.

<sup>154</sup> Tutaj wraca Jeremiasz, ten namaszczoney prorok. Bóg mu powiedział, powiedział: „Wiem, że Chananiaś złamał to drewniane jarzmo na twojej szyi, które Ja włożyłem, ale ja teraz zrobię je z żelaza”. On powiedział: „I wszystkie te narody, które

poszły, żeby służyć Nabuchodonozorowi, Mojemu słudze”, i on był poganinem. Widzicie? I Izrael zachowywał wszystkie swoje ofiary, ale oni nie byli. . . Widzicie?

155 Bóg złożył obietnicę, że On będzie błogosławił, ale te błogosławieństwa przychodzą pod pewnymi warunkami. I ty musisz te warunki spełnić, żeby to działało.

156 Siedziałem tutaj niedawno z małą, słodką dziewczynką. Najpierw przeczesalem tą całą rodzinę, żeby zobaczyć czy coś jest nie tak. Bóg uzdrowi, ale pod pewnymi warunkami. Widzicie? Jedyne co znalazłem to, że matka bała się, że przyjmowanie leków jest złe. Ja powiedziałem: „Nie myśl tak, siostró. Wyrzuć to ze swojego umysłu. Pójdź z tym dzieckiem. Daj mu lekarstwo. Bóg to objawi”. Widzicie?

157 Więc, chodzi o to, żeby stwierdzić, wiedzieć. A potem, jeżeli to jest TAK MÓWI PAN, w porządku.

158 Więc my tutaj widzimy, że ci ludzie, oni próbowali coś sfabrykować; Hagar i—i Sara, żeby pomóc Abrahamowi, pomóc Bogu, wypełnić Swoją obietnicę. Wy tego nie możecie zrobić. Tego się nie da w ogóle zrobić. To jest—to jest przeciwko wszystkiemu. Boże Słowo się wypełni tak czy inaczej. Ty musisz po prostu stać na Słowie i mówić: „To jest *ten* sposób”, i przestrzegać Słowa. Więc patrzcie, żeby coś sfabrykować, żeby zająć miejsce Jego Słowa!

159 Być może przyjaciele Abrahama również, jeżeli zauważyliśmy, być może przyjaciele Abrahama przyszli i powiedzieli: „Więc, ojcze narodów, ile masz teraz dzieci?” Kiedy on miał sto lat. „Powiedz, ojcze narodów, ojcze wielu, ile masz teraz dzieci?” Szydercy!

160 Teraz, czy nie widzieliście takiego czasu? Czy nie widzieliście tego, nieraz, kiedy się modliliśmy o coś, co się nie stało?

161 „Tu siedzi stary człowiek”, mówią. „On jest ślepy. On jest głuchy. On jest niemy. On jest chory. On zrobił *to*. Idźcie tam i uzdrowcie go, wy Boscy uzdrowiciele. My w to będziemy wierzyć”.

162 Czy oni zdają sobie z tego sprawę, że to jest ten sam diabeł, który powiedział: „Zejdź z krzyża i ja Ci będę wierzył. Obróć te kamienie w chleb i ja w to będę wierzył”? Widzicie? Ten sam diabeł, który zawiązał szmatę wokół oczu naszego Pana, uderzył Go kijem w głowę i powiedział: „Teraz, jeżeli jesteś prorokiem, powiedz nam kto Cię uderzył, a my Ci uwierzmy”.

163 Więc wiecie, że On wiedział kto Go uderzył. On mógł zmienić te kamienie w chleb. Lub On mógł zejść z krzyża. Lecz co by było z nami dzisiaj, gdyby On to zrobił? Widzicie? Oni nie znają Bożego programu. Wy się musicie dowiedzieć co Bóg obiecał.

Muszę się teraz śpieszyć.

164 Więc teraz, być może oni powiedzieli: „Ojczy narodów, słyszeliśmy cię dwadzieścia pięć lat temu, mówiłeś, że będziesz miał z Sarą dziecko i z niego będą pochodziły narody. Więc, ile dzieci masz teraz, ojczy narodów?” Uch! Widzicie? To jest ten sam stary duch krytyki, który będzie krytykował.

165 Co zrobił Abraham? Powiedział: „On się nie zachwiał odnośnie obietnicy z powodu niewiary”.

„Więc ty się tutaj modliłeś za *Tego-i-tego* i oni nie wyzdrowieli”.

166 To nie ma znaczenia. Jeżeli ja się pomodłę o dziesięć tysięcy dzisiaj wieczorem, a dziesięć tysięcy umrze o poranku, jutro wieczorem dalej będę namaszczał chorych i modlił się za nich. Bóg tak powiedział. To tego ani trochę nie powstrzyma. Bóg to obiecał. Ja w to wierzę. Oczywiście. To, co oni mówią, dalej nie robi różnicy. Ale oni będą drwić. To jest zniewaga z powodu Słowa.

167 Abraham stał na Bożym Słowie, w końcu Ono się wypełniło. Och, ludzie!

168 Patrzcie na te drwiny z powodu niepłodności. Najpierw bycie wyszydzanym i znieważanym z powodu bezpłodności. Oni musieli. . . Ona musiała znosić wyrzuty, że była bezpłodna, przez te wszystkie lata. Ona miała prawie sto lat. Ona miała dziewięćdziesiąt lat, gdzie Boże Słowo mówiło, że ona również będzie *królowną*, matką tego dziecka. A ona i Abraham byli niepłodni, ciała ich—ich obojgu były jak martwe, lecz mimo to, oni ani trochę nie wątpili w to Słowo. Ale oni musieli to najpierw znieść. A potem, alleluja, Bóg dotrzymał Swojego Słowa w tej ciemnej godzinie: Izaak się urodził. „I jego nasienie jest jak piasek na brzegu morza albo jak gwiazdy na Niebie”. Widzicie? Bóg zawsze odpowiada na Swoje Słowo. Tak. Najpierw niepłodność, potem Izaak.

169 Zachariasz i Elżbieta, podobnie, ten stary mężczyzna i stara kobieta, dalej się trzymają. A kiedy Zachariasz tam przyszedł, mógł tylko pisać na tabliczce, i powiedział: „Anioł się ze mną spotkał i powiedział mi, że urodzi mi się dziecko z Elżbiety, mojej starej żony. Ja już nie mogę więcej mówić. Jestem niemy. Będę niemy aż do dnia, w którym urodzi się to dziecko. Ale nadchodzi dziecko i ono będzie prorokiem Najwyższego. On przedstawi tę Gwiazdę Poranną. On jest zwiastunem Mesjasza”. Jak to się w ogóle może stać?

170 Niektórzy powiedzieli: „Biedny, stary człowiek. Och, ja myślę, że mu się trochę pomieszało w głowie, wiecie. Jest coś takiego. Lecz spójrzcie tam, na starą Elżbietę, ona ma jakieś osiemdziesiąt lat. I patrzcie—patrzcie—patrzcie na Zachariasza, starego i trzęsącego się, a potem mówi coś takiego jak to. Więc, biedny, stary człowiek”.

171 Ale on miał Słowo Pana. Taka zniewaga, że aż ukryła się na kilka dni. Lecz on pozostał przy Słowie. Och, ludzie!

172 Odrzucając popularność, odrzucając popularne opinie, odrzucili ówczesną ogładę, styl i rzeczy tamtych dni. Oni to odrzucili. Oni nie chcieli iść z tłumem niewierzących. Oni odrzucili rzeczy tego świata. Oni to musieli zrobić, żeby się trzymać Bożego Słowa. Oni to musieli zrobić.

173 Tak samo jest dzisiaj. Oddzielasz się od wszystkiego oprócz siebie i Boga. Nie chodzi o to, co robi kościół. Chodzi o to, co robisz z Bogiem. Widzisz? To jesteś ty, jako jednostka indywidualna. Tak.

174 Ale zobaczcie co Bóg mu dał. Gdy przyszedł Jezus Osobiście, Zachariasza już nie było, Elżbiety również. Lecz kiedy ich syn przyszedł na pustynię, z TAK MÓWI PAN, Jezus powiedział: „Nigdy nie narodził się z niewiasty mężczyzna tak wielki jak on”. Amen. Co? Ona znosiła wyrzuty z powodu bezpłodności. Ona została na Słowie i urodziła takiego syna.

175 Podobnie jak Sara kiedyś, podobnie jak Abraham kiedyś, te pary się Tego trzymały. Patrzcie, większość tych, którzy się kiedykolwiek narodzili, „jak piasek na brzegu morza”, nie ma tak licznej rasy ludzi na świecie jak Żydzi. „Jak piasek na brzegu morza albo gwiazdy na niebie”. Co się stało? To wydarzyło się w mniejszości, jedno dziecko.

176 Teraz widzicie do czego zmierzam. Jedno dziecko, to wystarczyło. Potrzeba było jednego dziecka, żeby wstrząsnąć narodami i wskazać na Mesjasza. Potrzeba było jednego posłusznego. Tak jest. Bóg tylko potrzebuje jednego człowieka. To jest wszystko, czego On potrzebuje, gdzieś, On będzie miał głos. To jest wszystko, czego On chce, dostać kontrolę nad jednym człowiekiem. Och jak On lubi dostać jednego człowieka!

177 Pewnego razu On miał Noego. Pewnego razu On miał—On miał Mojżesza. On miał Jeremiasza. On miał Eliasza. On miał Elizeusza. On miał Jana. On—On ma . . . On miał Samsona. Jak długo On może mieć jednego człowieka pod Swoją kontrolą, to jest Jego Głos. On może przez to mówić. On może potępić świat. Och, ludzie!

178 Jak On łaknie i domaga się, żeby dostać jakiegoś człowieka pod Swoją kontrolę: „Żebym ja mógł przez niego mówić. Ja mogę dać poznać Mój Głos. Chociaż on będzie znosił zniewagi, Ja dam poznać Mój Głos”. Widzicie? Och, tak.

179 Najpierw niepłodność. Muszą być bezpłodni, wytrzymać wyrzuty z powodu bezpłodności. Sara musiała to wytrzymać. Tak samo Zachariasz i Elżbieta musieli to wytrzymać.

180 Zobaczcie dzisiaj. Teraz zamierzam coś powiedzieć. Spójrzcie dzisiaj na dzieci wszetecznicy. Ona wzięła narody pod polityczną władzę denominacji, wszetecznicą i jej córki.



Patrzcie, jakie pokolenie powstało z denominacji i jak mało jest sprawiedliwych. Nie martwcie się. Zostańcie przy Słowie. Jest dobrze.

<sup>181</sup> Możecie być wyśmiewani, nazywani świętymi pijakami. Możecie być obrażani wszelkimi rodzajami wyzwisk. Lecz, stójcie właśnie tam, To jest Słowo, zniewaga z powodu Słowa, rzeczy, które oni o was powiedzą.

<sup>182</sup> Pewien młody człowiek, on może tu być tego poranka. On jest moim przyjacielem; Jim Poole, młody Jim, jego—jego ludzie. On został zapytany któregoś dnia. Więc, on był tutaj ochrzczony. Ktoś do niego powiedział, powiedział: „Jeżeli miałeś zostać ochrzczony w kościele, dlaczego nie wybrałeś czegoś takiego jak wielki kościół?” Widzicie? Lecz on zobaczył Światło. To było to. Widzicie?

<sup>183</sup> „Więcej jest dzieci niesprawiedliwych niż sprawiedliwych”. Tak. W porządku. Jakże niewielu jest sprawiedliwych! Zobaczcie, jaka mała garstka ich była w dniach Noego. Widzicie? Zobaczcie jak to było w dniach Sodomy. Widzicie? Jak mało jest sprawiedliwych!

<sup>184</sup> Ile dzieci ma nierządnic! Ona po prostu przynosi dzieci w stary sposób, ale one wszystkie są bękartami. Nierządnic rodzi nierządnicę. Pies rodzi psa.

<sup>185</sup> A Chrystus rodzi namaszczonech. Biblia rodzi sprawiedliwych, więc my musimy wytrzymać myśl, że jesteśmy małą grupą. Jaką to jest łaskawą rzeczą!

<sup>186</sup> Spójrzcie na wielki, efeski kościół, tylko dwunastu ich tam było. Tak. Zobaczcie jaką mamy dzisiaj grupę, jej rozmiary. Tak.

W dniach Noego było tylko osiem dusz.

<sup>187</sup> W dniach Lota było ich tylko pięć, nie, cztery; Lot i jego żona, jego dwie córki. I ona po tym, jak wyszła, zamieniła się w kamienny słup, przez popatrzenie wstecz. Właściwie to trzech wyszło w tamtym dniu.

<sup>188</sup> I Jezus powiedział: „Tak jak było w tamtych dniach”. Wypada nam czuwać i być ostrożnym. Jak mało jest sprawiedliwych! Ale, jak zwykle, szydercy muszą robić wyrzuty. Bezpłodna . . . Najpierw wytrzymaj wyrzuty z powodu niepłodności. Ludzie!

<sup>189</sup> Ja się po prostu muszę pośpieszyć. Ja jestem . . . Ja nie . . . Chcę pomóc tym dzieciakom. Wytrzymajcie ze mną jeszcze troszeczkę. Widzicie?

<sup>190</sup> Ludzie są zawsze tacy sami jak byli. Teraz powiem coś jeszcze raz. I ja chcę, żebyście . . . I ja nie wiem czy to jest nagrywane czy nie. Ale jeżeli to jest na taśmie, to chciałbym, żebyście mnie słuchali, wy, słuchający taśmy. Nie przeoczcie tego, ucztujcie się tego. Człowiek jest teraz taki, jaki był zawsze. On chwali Boga za to, co On zrobił; czeka na to, co On zrobi; i

ignoruje to, co On zrobił i co robi. On chwali Boga za to, co On zrobił; on oczekuje tego, co On robi; ale on ignoruje to, co Bóg robi i tutaj on się z tą całą sprawą mija. Mam nadzieję, że oni to rozumieją. Widzicie? Ignoruje to, co On robi! On wie, co On zrobił; i on zna obietnicę tego, co On robi; lecz on nie widzi tego, co On teraz robi.

<sup>191</sup> Och, wy, zielonoświątkowcy, czy nie jesteście tego przykładem! Wy czekacie aż coś się stanie: jak zawsze, to się stało pod waszym nosem, a wy o tym nie wiecie. „Jak często On chciał was osłonić, tak jak kura swoje potomstwo, a wy nie chcieliście”. Więcej myśleliście o swoich tradycjach i denominacjach, niż o Jego Słowie i Jego Duchu. Tak.

<sup>192</sup> Co za zarzut dla Marii! (My już kończymy.) Jaki zarzut wobec Marii i Józefa z powodu Jego Słowa! To jest czas świąt Bożego Narodzenia. Ja miałem zamiar po prostu trochę poczekać, ale wy będziecie o tym dużo słyszeć w radiu, od pastorów i tak dalej. Jaki zarzut wobec Marii i Józefa, że oni się trzymają obietnicy Bożego Słowa! Pamiętajcie teraz. I ta pogarda, jak podnosili brew, kiedy widzieli jak przechodzi Maria, widząc Józefa. „Żenisz się z prostytutką”. Widzicie? I pamiętaj, bracie, cudzołóstwo oznaczało w tamtych czasach śmierć. „Więc, ty ją chronisz przed śmiercią. Ona ma być przez ciebie matką”. I, ale, pamiętajcie, Bóg się nimi przez cały czas zajmował i to było zgodnie ze Słowem. I oni tego nie wiedzieli. Widzicie?

<sup>193</sup> „Dziewica urodzi dziecko”. Józef to wiedział. Maria o tym wiedziała, ponieważ po tym, jak Słowo zostało napisane, był tam Anioł, który do nich mówił, potwierdzając, albo manifestując właśnie Słowo, które zostało napisane, że to się miało wydarzyć. Nie śnijcie teraz. Myślcie. Duch Święty zstąpił na ziemię; nie mówił do całego zgromadzenia. On mówił do nich.

<sup>194</sup> Józef spojrział. I zanim Anioł go odwiedził, on powiedział: „Więc teraz, ja ją kocham. Ale ja jestem sprawiedliwym człowiekiem. Nie mogę poślubić takiej kobiety”.

<sup>195</sup> I Anioł Pański ukazał mu się we śnie, i powiedział: „Józefie, synu Dawida, nie bój się przyjąć do siebie Marii, twojej żony, ponieważ to, co się w niej poczęło, jest z Ducha Świętego”. Och, ludzie! Co za pocieszenie! Widzicie?

<sup>196</sup> I Maria, na swojej drodze do studni. Młoda dziewczyna, mniej więcej siedemnaście lat, osiemnaście, wyszła za mężczyznę, który był wcześniej żonaty i miał czworo dzieci; stary człowiek. I ona była. . . Ona go kochała i—i ona nie wiedziała dlaczego. I on ją kochał, i on nie wiedział dlaczego. I tutaj oni byli. Przyszła, podeszła do studni, żeby nabrać trochę wody, i całe to studiowanie tych rzeczy, o których ona—ona myślała, Pism, bez wątpienia, i wtedy błysnęło przed nią Światło. Kiedy to Światło zaświeciło, tam stał Anioł.

197 Zastanawialiście się jak Maria się czuła? Czy kiedykolwiek o tym myśleliście? Zastanawiam się czy ona się czuła tak przestraszona jak ja wczoraj.

198 „Witaj, Mario!” *Witaj* to znaczy „zatrzymaj się”. „Zwróć uwagę na to, co Ja ci teraz powiem. Błogosławiona jesteś między niewiastami, bo znalazłaś łaskę u Boga i urodzisz Dziecko. Nie poznasz żadnego mężczyzny, ale będziesz miała Dziecko. I twoja kuzynka, Elżbieta, chociaż jest stara, ona również poczęła i urodzi dziecko. I te znaki się dokonają”.

Ona powiedziała: „Jak to się stanie, wiesz, ponieważ ja nie poznałam mężczyzny?”

199 On powiedział: „Duch Święty cię zacięni. Ta Święta Rzecz, która ci się urodzi, będzie nazwana Synem Bożym”.

200 Niech szyderycy mówią co chcą. Ona to wiedziała. Ona wiedziała, że tak będzie, ponieważ Bóg tak powiedział.

201 Więc, jak ona musiała się czuć w tym dniu poświęcenia lub gdy nadeszło obrzezanie tego Dziecka, kiedy ona tam szła, z tym małym Dzieckiem na rękach, w *ten* sposób. I wszystkie kobiety trzymały dystans, wszystkie z wyśmienitymi tkaninami, które ofiarowały swoim dzieciom, a potem ich obrzezały, i prawie wszyscy prowadzili baranki. Ale ona miała dwie synogarlice, oczyszczenie, dla jej własnego oczyszczenia. To małe Dziecko owinięte w powijaki, zrobione z jarzma, zdjętego z pleców wołu, z jarzma, którym grzbiet wołu był okryty. To były tylko powijaki w żłobie. Oni dla Niego nic nie mieli. Oni byli za biedni. I tutaj ona stała.

202 Bez wątpienia wszystkie kobiety trzymały się z dala od tej młodej dziewicy. Mówiły: „Widzicie, ona ma nieślubne dziecko”. Widzicie jak Bóg sprawnia, że rzeczy wyglądają tak radykalnie. Och, ludzie! On po prostu mydlił oczy Szatanowi. „Jakie to jest plugawe! Jakie to jest brudne! Cudzołóstwo. Ona jest właśnie taka. Ona jest cudzołożnicą”. To nie zatrzymało tego bicia w sercu młodej Marii. Oni się od Niego trzymali z daleka.

203 Oni dalej robią to samo, nazywają Go teraz: „Świętym pijakiem albo fanatykiem”, czy coś takiego.

Maria wiedziała czyje to było Dziecko. Ona po prostu szła do przodu, tak jak zawsze.

204 Ale, och, czy oni nie powinni byli zauważyć, kiedy Symeonowi, siedzącemu tam w pokoju, dana była obietnica? On chodził w kółko, prorokując. On powiedział: „Pan mi się ukazał”. I powiedział: „Nie ujrzę śmierci. . .” I on wtedy miał osiemdziesiąt kilka lat. „Nie ujrzę śmierci, dopóki nie zobaczę Jego zbawienia”.

205 „Och, Symeonie, ty jesteś stary, synu. Twój—Twój. . . Stary facet ma trochę w głowie, wiecie, on jest trochę. . . Po prostu

zostawcie go w spokoju. On jest nieszkodliwy. On nikogo nie skrzywdzi”.

<sup>206</sup> Ale Symeon miał Słowo od Pana, powiedział: „Widziałem Ducha Bożego, zstępującego na mnie. Stałem i patrzyłem na Niego. On mi powiedział: ‘Symeonie, ty jesteś sprawiedliwym człowiekiem. I ty nie. . . Ja wam tam złożę świadectwo’”. A-ha. To wszystko.

„Po co Ty to uczynisz, Panie?”

„To jest Moja sprawa”.

<sup>207</sup> Moim zdaniem On im na pewno może dołożyć do pieca tamtego Dnia. „Mieliście świadka. Dlaczego tego nie posłuchaliście?”

<sup>208</sup> Tutaj jest stara, niewidoma Anna, siedzi w świątyni, modli się. Pan jej objawił: „Symeon ma rację”. Amen. Ona nie mogła odróżnić światła dziennego od ciemności, lecz ona mogła spojrzeć dalej niż wielu ludzi dzisiaj, którzy mają dobre oczy. Ona widziała w Duchu, że przyjscie Mesjasza było na wyciągnięcie ręki i Duch się w jej sercu poruszał.

<sup>209</sup> Widzicie jaki malutki był wtedy Kościół? Zachariasz, Elżbieta, Maria, Jan, Anna i Symeon; sześć osób z milionów. Tak jak za dni Noego. Sześciu z nich. Bóg zajmował się każdym z nich. Oni wszyscy byli w harmonii. Oni wszyscy byli razem. Amen.

<sup>210</sup> Tu, stary Symeonie. Oto przychodzi to małe Dziecko. On o tym nigdy nic nie słyszał. Tutaj jest to Dziecko. I wtedy Symeon siedział w swoim pokoju, i Duch na niego zstąpił, powiedział: „Wyjdź na zewnątrz, Symeonie”.

<sup>211</sup> Tutaj on wyszedł, szedł, nie wiedział dokąd idzie. Podobnie jak Abraham, on czegoś szukał. On nie wiedział gdzie to było, ale on szedł naprzód. Po jakimś czasie on się zatrzymał. I Duch Święty musiał do niego powiedzieć: „On tam jest”.

<sup>212</sup> On sięgnął do ramion Marii, wziął Dziecko na ręce. Spojrzał w górę i powiedział: „Panie, niechaj Twój sługa odejdzie z tego życia w spokoju. Moje oczy patrz na Twoje zbawienie”. Ta rzecz, z której wszyscy się naśmiewali, której unikały kobiety, Symeon powiedział: „To jest Twoje zbawienie, Panie”.

<sup>213</sup> I mniej więcej w tamtym czasie, przychodzi stara, ślepa kobieta, kręci się w kółko, potyka się w tej widowni. I ona do Niego podeszła, i ona również prorokowała, ponieważ ona Go szukała. Ona powiedziała do Marii: „Miecz przebije twoje serce, lecz On objawi myśli wielu serc”. Widzicie? Co to było?

<sup>214</sup> Więc, ja myślę, że niektóre z tych kobiet mówiły: „Teraz patrzcie na to! Widzicie jaka to jest klasa? Tutaj to macie. Widzicie? To jest to. Widzicie gdzie to jest? Ten stary człowiek stuknięty w głowę. On tam jest, właśnie tam, stoi przed tą prostytutką, próbując mówić coś takiego. Tutaj to macie. To

Dziecko z nieprawego łoża. Patrzcie na tę starą Annę, która tu siedzi, głodzi się na śmierć i postępuje w ten sposób. Ona nie będzie się tak dobrze bawiła jak my. Lecz tutaj to macie, widzicie. Ona mogła należeć do wszystkich stowarzyszeń w tym kraju tutaj. Ona pochodzi z całkiem dobrej rodziny, widzicie, i ona mogła tam należeć. Ale ona tam jest. Widzicie jak ta grupa zbiera się razem?” Och, tak. Amen.

<sup>215</sup> Tak samo jest dzisiaj. „Siedzimy w Niebiańskich miejscach, w Jezusie Chrystusie, zostaliśmy podniesieni przez Ducha Świętego”. Dokładnie. Tak, panowie.

<sup>216</sup> Och, czy mamy jeszcze trochę czasu? Ja muszę coś powiedzieć. [Zgromadzenie mówi: „Tak”—wyd.]

<sup>217</sup> Mam tutaj jeszcze jedną postać, na którą patrzę, w tamtym czasie, kiedy Słowo się manifestowało, mądrzy ludzie.

<sup>218</sup> Chciałbym mieć czas, żebyś ty to przeczytał Fred. Masz to w kieszeni? [Brat Fred Sothmann mówi: „Tak”—wyd.] Myślę, że wielu z was widziało to w magazynie.

<sup>219</sup> Ta rzecz, którą Duch Święty powiedział tam, nad rzeką, trzydzieści trzy lata temu, oni to teraz wykopali. 9 grudnia, udowadniając to, o tej astronomii, o tym—tym Jowiszu i o tych gwiazdach, w ich konstelacji!

<sup>220</sup> Oni mają stary astronomiczny kalen-... jego znakowanie, oni to wykopali. To jest dokładnie w tym czasie, kiedy pojawiła się ta konstelacja, w konstelacji tych gwiazd, i doszła prosto do Babilonu, i ci mędrcy to przynieśli. Pamiętacie? One przecięły swoje orbity, leciały nisko, jeszcze raz oddalając się od siebie o miliardy lat świetlnych. I ci żydowscy mędrcy, którzy byli w Babilonie, oni widzieli, że ta konstelacja zbliża się do tamtej konstelacji, te gwiazdy. Trzy zeszły się razem i uczyniły tą jedną gwiazdę poranną. I oni wiedzieli, że dzięki Słowu Bożemu, że to był czas, kiedy te gwiazdy zeszły się razem, że Mesjasz miał być na ziemi.

<sup>221</sup> Z tego powodu oni zaczęli: „Gdzie On jest, urodzony Król Żydów? Gdzie On jest? Gdzie jest! Ponieważ, kiedy te gwiazdy wzeszły, aż ich niebiańskie ciała stały się jednym, wielkim, niebiańskim ciałem tutaj, kiedy te trzy zejdą się razem, w tym czasie Mesjasz będzie na ziemi”. A kiedy one weszły na swoje orbity, ci mężowie wiedzieli, że Mesjasz jest na ziemi.

<sup>222</sup> Oni byli mistrzami w swojej dziedzinie. Oni byli wielkimi ludźmi. Oni byli mistrzami w dziedzinie nauki religijnej. Oni obserwowali religijną stronę tego. I oni widzieli, że te gwiazdy się tam poruszają, Jowisz i Sargas, a potem weszły na swoją—swoją linię. I oni powiedzieli: „My wiemy, że gdzieś jest Mesjasz. Więc On musi być w Jerozolimie, ponieważ to jest główne miejsce religii świata, religii Mesjasza. To jest ich główna siedziba. To jest główna siedziba denominacji. Oto, gdzie siedzi wielka grupa kościelna”.

223 I oni jechali na wielbłądach dwa lata, przebrnęli Rzekę Tygrys i poprzez bagna i dżungle, wędrując, idąc do tego miasta, z sercami napelnionymi radością.

224 Oni to wiedzieli, kiedy te gwiazdy tam wisiały. I to, nawet astronomowie dzisiaj mówią: „Jeżeli one rzeczywiście, te gwiazdy, znajdują się na tym miejscu jeszcze raz, to utworzyłyby jedną gwiazdę tam, gdzie oni stali, patrzyli”. Lecz oni by musieli stać w tamtym miejscu, żeby to zobaczyć. Amen. Amen.

225 Zależy gdzie stoisz. Zależy na co patrzysz. A-ha. Tak.

226 Więc oni to zobaczyli i oni za tym podążali, i oni byli prosto na linii. Bez względu na to gdzie oni byli, to było prosto na linii z nimi. To ich prowadziło. Widzicie?

227 W taki sposób musicie poukładać wszystkie miejsca Pisma, wszystko, a potem zostać na tej linii z Pismem. To jest jedyny sposób. To doprowadzi cię prosto do Niego. Pewnie, że tak.

228 Teraz zwróćcie uwagę. Oto oni idą, krzycząc: „Gdzie on się urodził, Król Żydów?” Do Jerozolimy, ta Gwiazda zaprowadziła ich właśnie tam, prosto do głównej siedziby denominacji. Lecz kiedy oni zeszli na bok, ta Gwiazda ich opuściła. Oni weszli do miasta, chodzili po ulicach tam i z powrotem. Oni myśleli, że to miasto będzie pełne Bożej radości. Oni chodzili tam i z powrotem z radością i wołali: „Gdzie jest Ten, który się urodził, Król Żydów? My widzieliśmy Jego Gwiazdę, kiedy byliśmy na Wschodzie, i przyszliśmy oddać Mu cześć”.

229 Pamiętajcie, ta Gwiazda, oni szli na zachód. Oni byli na Wschodzie. „Idąc na zachód, ciągle naprzód. Prowadź nas do...” Widzicie? Oni byli absolutnie... Oni byli... Więc Babilon i Indie leżą na Wschód od Palestyny, trochę na południowy wschód. I oni szli na zachód. „Idąc na zachód”, znacie tę pieśń, „ciągle naprzód. Prowadź nas do tego doskonałego Światła”. Widzicie? Oni, mędrcy, szli na zachód. Opuścili Wschód i udali się na zachód i oni widzieli tę Gwiazdę. Więc, jeżeli oni byli na Zachodzie, patrząc wstecz, oni Tego nie widzieli. Widzicie?

230 Oni, gdy oni tam dotarli, To ich doprowadziło dokładnie tam, a potem To ich opuściło. I oni pomyśleli: „To jest tutaj. Gwiazda odeszła, więc to jest tutaj”. Oni są w mieście. Więc: „Och, ludzie”, oni powiedzieli, „wszyscy po prostu śpiewają i są szczęśliwi. Boża chwała wszystko oświeciła. Więc, oto jesteśmy. My znamy to nasze—my znamy to nasze osiągnięcie, kiedy widzimy tę konstelację, nikt, żaden mistrz, nie mógł tam przyjść i połączyć tych gwiazd razem. I my wiemy, że kiedy—że kiedy gwiazdy wejdą do tego niebiańskiego ciała, to jest czas, w którym Mesjasz jest na ziemi. Mesjasz jest na ziemi”.

231 I co pewną ilość setek lat, one mijają tę konstelację jeszcze raz, widzicie, a potem przychodzi na ziemię dar. Zauważcie.

<sup>232</sup> „Mesjasz jest na ziemi, kiedy ta—kiedy ta grupa gwiazd się zeszyła”. I oni wiedzieli, że On tam był, więc oni poszli do głównej siedziby religii, i zaczęli chodzić, mówiąc, oni chodzili tam i z powrotem, po ulicach, na tych wielbłądach, „Gdzie On jest? Gdzie On jest? Gdzie jest Ten, który się urodził, Król Żydów? Widzieliśmy Jego Gwiazdę na Wschodzie. On gdzieś tu jest. Gdzie On jest? Gdzie On jest? Gdzie On jest?” Uch! Co za zniewaga!

<sup>233</sup> Oni poszli do najwyższego kapłana. On powiedział, mógł powiedzieć: „Co się z wami dzieje, ludzie? Dlaczego, wy bando fanatyków!” Widzicie? Jaki zarzut wobec ich osiągnięć naukowych! Dzięki Bożej mocy oni zobaczyli Jego Gwiazdę. I oni byli mądrymi ludźmi, bystrymi. Oni się poruszali w dziedzinie nauk religijnych. I oni wiedzieli, że kiedy te gwiazdy się tam znalazły, Mesjasz gdzieś był. A tutaj, w tym miejscu, gdzie powinni o tym wiedzieć, nic o Tym nie wiedzieli.

<sup>234</sup> Ja sobie wyobrażam, że dzieci stoją na ulicy i mówią: „Ha! Popatrzcie na to. Ha! To jest banda fanatyków. Posłuchajcie ich, jak mówią: ‘Gdzie On jest, narodzony Król Żydów?’ Oni nie wiedzą, że Herod jest tutaj królem. Oni nie znają *Tego* Biskupa.” Och, ludzie!

<sup>235</sup> „Gdzie jest Ten, który urodził się Królem Żydów? Widzieliśmy Jego Gwiazdę na Wschodzie”.

<sup>236</sup> Oni mówili: „Chodźcie tutaj, wszyscy mądrzy ludzie, tutaj, z tych okolic”. A-ha. „Chodźcie tutaj. Czy wy wszyscy widzicie gdzieś jakąś Gwiazdę?”

„Och, ja nic Takiego nie widziałem”.

<sup>237</sup> „Wy wszyscy astronomowie, chodźcie tutaj. Czy wy wszyscy widzieliście gdziekolwiek jakąś Gwiazdę?”

„Nie. Nie”.

„Czy widzieliście coś takiego jak jakiś tajemniczy znak?”

„Nie. My nic takiego nie widzimy. Nie”.

<sup>238</sup> Też jeszcze nie. To samo. Oni nic nie widzą. Oni *Tego* nie mogą widzieć.

„Uch, zawołajmy usługujących. Co wy wszyscy powiecie?”

„Nie. Nie widzieliśmy żadnej Gwiazdy”.

<sup>239</sup> „Więc, co z wami, którzy śledzicie czas, tutaj na ścianie? Patrzycie na gwiazdy. Wy znacie każdą. . . Wy wiecie gdzie są wszystkie konstelacje na niebie. Wy znacie każdą gwiazdę. Czy wy coś widzieliście?”

„Nie. My nic nie widzieliśmy”. Lecz To tam było.

<sup>240</sup> Chwała Bogu! Och, ludzie! Czy wy *Tego* nie widzicie? On tam teraz jest, a oni *Tego* nie mogą zobaczyć. To się dzieje tuż koło nich, a oni *Tego* nie mogą zobaczyć.

241 „Nie. My nic nie widzieliśmy. Och, ja tam poszedłem. Nic nie widziałem”. Pewnie, że nie. Jesteś po prostu zbyt ślepy. To nie jest dla ciebie, żebyś ty To zobaczył. Widzisz? Jeżeli jesteś taki ślepy, to ty na pewno nie będziesz Tego widział.

242 To jest tylko dla tych, którym Bóg To objawi. Oni są tymi, którzy To widzą. Zawsze tak było. Pewnie.

243 To był Noe, który widział deszcz na niebie, wiecie, ale reszta z nich nie była w stanie tego zobaczyć. Widzicie? Oni tam nie widzieli deszczu, lecz Noe widział.

244 To był Abraham, który widział Sarę trzymającą to dziecko. Tak jest. Nie ci szydercy, którzy mówili: „Ojcze narodów, ile masz teraz dzieci?”

245 Jak my możemy przejść przez Biblię, mędrcy i prorocy, przez to wszystko! „Wiara jest dowodem rzeczy niewidzialnych”. Oni wiedzą, że Słowo to mówiło i tu to jest. *Tutaj* jest na to dowód. Oni to widzą. Teraz zauważcie. Och, ludzie!

„Nasi mędrcy tej Gwiazdy nie widzą. W Tym nic nie ma”.

246 Dlaczego? Tak naprawdę, kiedy oni patrzyli i kiedy się zebrali w takiej grupie, ta Gwiazda zniknęła.

247 To samo jest dzisiaj. Właśnie ta rzecz gasi wiele Świateł, tak jest, gdy dołączymy do takiej grupy jak ta, która już od początku w To nie wierzy. I jak my mamy mieć związek kościołów? „Jak my możemy kroczyć razem, jeżeli my się nie zgadzamy?” Jaka jest społeczność... tych tutaj, na całym świecie, wszystkich kościołów, zjednoczonych kościołów świata? Jak my się mamy zjednoczyć razem, jeśli jesteśmy oddaleni o miliony mil? Widzicie? Jak my to zrobimy? Ewangelicy są z nami, i *to*, i *tamto*, i *tamto*, i wszyscy razem, a jednak zjednoczeni razem, z całym tym zepsuciem.

248 Bóg bierze Żonę, która jest czysta, święta, niepokalana, trzyma się Jego Słowa. W porządku.

249 Znieważanie Jezusa z powodu Słowa. (A potem się zatrzymajmy, tylko minutkę.) Jezus był znieważany z powodu Słowa. Spójrzcie tutaj. Jak On mógł znieść zniewagi, skoro był Boskim, ucieleśnionym Bogiem? On był Samym Bogiem, który stał się ciałem.

250 Więc, wiecie, Biblia tak mówi. „Dotykaliśmy Go. Widzieli Go Aniołowie”. Pomyślcie tylko o tym. Myślę, że Tymoteusz ujmuje to w ten sposób. Widzicie? Że: „Bez wątpienia wielka jest tajemnica pobożności; ponieważ Bóg został zamanifestowany w ciełe, widziany przez Aniołów”.

251 Aniołowie byli przy Jego urodzeniu. Jak ci aniołowie musieli patrzeć w dół i radować się, kiedy patrzyli na żłobek i widzieli ucieleśnionego Boga. Amen. Nic dziwnego, że oni zaczęli krzyzczyć: „Dzisiaj, w mieście Dawida, narodził się Chrystus Zbawiciel”. Aniołowie się radowali, machali swoimi wielkimi



skrzydłami i śpiewali ponad wzgórzami Judei: „Chwała Bogu na wysokości, pokój na ziemi i dobra wola ludziom”. Oni widzieli Boże Słowo, oni przy Nim czuwali, żeby zobaczyć jak Ono się manifestuje. I tam To było.

252 Więc, szatan w to nie wierzył, wiecie. On powiedział: „Jeżeli Ty jesteś. . .”

Anioł powiedział: „On jest”. To jest ta różnica.

„Jeżeli Ty jesteś, zrób *to-i-to*. Pozwól nam zobaczyć jak Ty to robisz”.

Ale Anioł powiedział: „On tam jest”.

253 Mędrcy, ze swoją religijną nauką, powiedzieli: „On tam jest”. Amen.

254 Właśnie dlatego archeolodzy i wszyscy dzisiaj wykopują te rzeczy, które zostały przepowiedziane kilka lat temu, że to się stanie. I oni tu są, kopia. Oni nawet nie. . .

255 Nigdzie w historii nie jest powiedziane, że Poncjusz Piłat kiedykolwiek był na ziemi. Czy wy to wiedzieliście? Niech któreś z was, dzieci, które chodzą do szkoły, powie mi gdzie jest w historii powiedziane, że istniał Poncjusz Piłat. I niewierzący z tego drwili i naśmiewali się z tego, mówili: „Nigdy nie było rzymskiego cesarza, namiestnika imieniem Poncjusz Piłat”. Ale mniej więcej sześć tygodni temu, oni wykopali kamień węgielny: Poncjusz Piłat, namiestnik. Och, ludzie! Co za nonsens!

256 Oni powiedzieli: „Nigdy w historii nie było Ramzesa, Ramzesa panującego nad Egiptem”. Ale potem archeolodzy wykopali kamień: Ramzes drugi. Zauważcie.

257 I oni mówili, że te mury nigdy się nie zapadły. Archeolodzy kopali w kółko i pierwsza rzecz, wiecie, oni kopali od góry do dołu, tam gdzie mury w Jerychu się zapadły, wiecie, kiedy zabrzmiała trąba. Oni powiedzieli: „To był tylko mit, pieśń, ktoś to powiedział, kiedyś zaśpiewał”. Tak. Szyderycy to mówią. „To był tylko mit. Nigdy nie było czegoś takiego jak upadek murów, i Jozue dał w trąbę, i biegał dookoła murów, i one upadły. Nigdy nie było czegoś takiego”. I jakiś wielki chrześcijański archeolog po prostu dalej kopał, ponieważ on wiedział, że tak musiało być. On kopał ponad dziesięć metrów niżej niż pozostali byli. Tam były mury, ułożone jedne na drugich, dokładnie tak jak mówiło Słowo.

258 Oni powiedzieli: „Nie było nikogo takiego jak Dawid grający na swoim instrumencie, harfie strunowej, ponieważ muzyka smyczkowa nie była znana aż do piętnastego wieku”. Powiedział: „Nigdy nie było czegoś takiego”. Chrześcijańscy archeolodzy dokopali się w Egipcie. Cztery tysiące lat temu oni mieli instrumenty strunowe. Amen. Och, ludzie!

259 Oni mówili, że hebrajskie dzieci robią kamienie i tym podobne rzeczy ze słomy, „Nie było czegoś takiego”.

Archeolodzy zaczęli tam kopać. Co oni znaleźli? To jest nauka. Co oni znaleźli? Mury tego miasta, które zbudowali Hebrajczycy, pierwszą warstwą kamieni była długa słoma; drugą były pocięte na małe kawałki ścierniska; a w trzeciej nie było wcale słomy. Och, moi drodzy!

Narody się kruszą, Izrael się budzi,  
Prawdziwie biblijny to znak;

<sup>260</sup> Tak, panowie. To wszystko się przybliżyło prosto do nas, bracie, siostrze. Dlaczego tak jest? W ciągu ostatnich kilku lat świat filmów dokonał więcej niż kiedykolwiek. Na ekranie pojawiła się historia *Dziesięciu Przykazań*, której autorem jest Cecil DeMille. Na ekranie pojawiła się historia życia Jezusa Chrystusa w filmie *Ben Hur*. Na ekranie pojawił się *Wielki Rybak*, nawrócenie Piotra. I wszystkie te religijne sztuki, które kina odrzucały, oczerniały i wyrzucały. Lecz Bóg, w Swojej potężnej mocy i tak to wszystko wysadził w powietrze.

<sup>261</sup> Właśnie teraz te rzeczy, które zostały powiedziane kilka lat temu, ja, biedny, pokorny, Boży sługa, powiedziałem: „Jest Światło, które stanęło i mówiło do mnie, i powiedziało mi co mam robić”. Ludzie śmiali się i mówili: „On ma trochę nie po kolei w głowie”. Jest zdjęcie Tego. Nauka To zrobiła. Ono tam jest. To jest Prawda.

Ja powiedziałem: „Ta kobieta jest zacieniona przez śmierć”.

<sup>262</sup> Oni powiedzieli: „Więc, cię, co za nonsens. On to po prostu wymyśla w swojej głowie”.

<sup>263</sup> Jest zdjęcie tego. Bóg sprawi, że kamienie będą wołały. On jest w stanie zrobić to, co chce.

<sup>264</sup> Jezus, zniewaga z powodu Słowa. Boski, Boży Syn, stoi tam, Emmanuel, co za zniewaga! Niech Go niewierzący grzesznik zwiąże, pluje Mu w twarz, wyrwa garściami brodę i rzuca Mu wyzwanie, żeby coś z tym zrobił. Zniewaga z powodu Słowa! Aha. Co? Żeby wypełnić Słowo Ojca. Och! Ale, pamiętajcie, On musi wytrzymać zniewagę śmierci. Bóg, Który nie może umrzeć, i Ten jedyny, który mógł umrzeć, żeby zbawić grzesznika. Nikt inny, żadna druga osoba, ani trzecia osoba nie mogła tego zrobić. Sam Bóg jest Tym jedynym, który to może zrobić. I On tu był.

<sup>265</sup> On powiedział: „Nikt nie wstąpił do góry, ale On zstąpił w dół, Syn człowieczy, który teraz jest w Niebie”. Amen.

<sup>266</sup> Oni mówili: „Nasi ojcowie jedli mannę na pustyni”.

„I oni są martwi”, On powiedział.

„A Ty mówisz, że jesteś Chlebem Życia?”

<sup>267</sup> On powiedział: „Zanim Abraham był, JA JESTEM. Ja jestem Chlebem Życia. Ja jestem tym JA JESTEM”.

<sup>268</sup> Oni powiedzieli: „Ty nie masz pięćdziesięciu lat, a mówisz, że ‘widziałeś Abrahama’?”

269 On powiedział: „Zanim Abraham był, JA JESTEM”. A potem niech grzesznicy Go zwiążą, niech kościół denominacyjny Go zwiąże.

270 Pamiętajcie, że w tym ostatnim dniu, ten bogaty, laodycejski kościół, oni Go nawet wykluczyli z kościoła. Widzicie gdzie to się teraz znajduje? Widzicie dlaczego ja krzyczę przeciwko temu systemowi?

271 Dlaczego Jezus pozwolił, żeby grzesznicy Go związali? To było, żeby wypełnić Słowo, przynieść zniewagę Bogu, umierając. Bóg musiał umrzeć. On musiał być ciałem, żeby umrzeć. I Jezus to wiedział. On im o tym powiedział. On powiedział: „Zburzcie tę świątynię, a Ja ją odbuduję jeszcze raz”. Nie, że ktoś inny ją wzniesie. „Ja ją wzniosę. W trzy dni, Ja ją ponownie, z powrotem, wzniosę. Wy ją zburzcie; Ja ją wzniosę. Tak jak Jonasz był w brzuchu wieloryba trzy dni i trzy noce, tak Syn Człowieczy musi być w sercu ziemi”. I oni tego nawet nie zrozumieli. Widzicie? Zniewaga z powodu Słowa, On—On był.

272 Więc, wyszydzany do śmierci, żeby zmartwychwstać do Życia Wiecznego. On musiał zostać najpierw uśmiercony, żeby mógł powstać do Życia Wiecznego, i wprowadzić każdą inną ludzką istotę (która była do Niego podobna) do Życia Wiecznego, która To przyjęła. Widzicie? On stał się człowiekiem, stał się krewnym Odkupicielem i musiał znosić zniewagę tego całego naśmiewania się, i całe to nabijanie się, dokładnie tak jak robili to Jego współsłudzy przed Nim. Tak jak Mojżesz, tak jak Noe, tak jak wszyscy pozostali znosili to wyszydzanie, On musiał znosić wyszydzanie. Dlaczego? On miał Słowo i On był Słowem. To jest powód, dla którego oni się z Niego naśmiewali bardziej niż kiedykolwiek. On był Bogiem oraz był Samym Słowem. Alleluja! On został tak stworzony.

273 Jezus powiedział: „Wy obłudnicy”. Powiedział: „Wy budujecie grobowce prorokom i wy jesteście tymi, którzy ich tam umieszczają. Oni przyszli ze Słowem Bożym, a wy im nie wierzyliście. Jesteście winni wobec każdego z nich”.

274 W Phoenix, jeżeli Pan pozwoli, któregoś dnia powiem słowo, zamierzam oskarżyć to pokolenie o zabicie Jezusa Chrystusa, ukrzyżowanie Go na nowo, zamierzam wnieść oskarżenie przed stowarzyszeniem usługujących, jeżeli Bóg pozwoli. Oni są winni Krwi Jezusa Chrystusa za to, że ukrzyżowali Go na nowo. Tak, panowie. Postawić wszystkich w stan oskarżenia!

275 Piotr ich oskarżył w Dniu Pięćdziesiątnicy. On powiedział: „Wy, rękoma bezbożnych, ukrzyżowaliście Księcia Życia, Którego Bóg wzbudził. My jesteśmy świadkami”. On wniósł oskarżenie.

276 Ja wezmę Słowo Boże i oskarżę każdą denominację, jaka istnieje, i każdego człowieka na ziemi, który jest winny Krwi

Jezusa Chrystusa. Boże, pomóż mi być Jego adwokatem w tamten dzień. Amen. Tak.

<sup>277</sup> Och, szydercy się z Niego naśmiewali. Oni go znieważali. On się Tego trzymał. Amen. Och! Patrzcie co On zrobił. On był Synem Bożym, poniósł śmierć, żeby uśmiercić grzech. On to musiał zrobić. To . . . To jest jedyny sposób, w jaki to mogło zostać uśmiercone. I On to zrobił, i wytrzymał to, ponieważ wszyscy pozostali to zrobili.

<sup>278</sup> Ponieważ oni wszyscy, kiedyś tam, mieli miniaturowe Boże Słowo. Ponieważ Jezus tak powiedział. „Słowo Pana przyszło do proroków. I którego z nich”, On powiedział, „wasi ojcowie, wasza zorganizowana religia, nie ukamienowali i nie uśmiercili? Który z nich przyjął proroków? Potem wy budujecie im grobowiec, gdy oni już odeszli”. Powiedział: „To z waszej winy ich tam umieszczono”.

<sup>279</sup> Potem On podał im przypowieść o wynajętej winnicy oraz o sługach, którzy przyszli. Oni ich źle traktowali, aż w końcu powiedzieli: „My teraz zabijemy syna, ponieważ on jest dziedzicem”. Widzicie? Och, oni się zdenerwowali, kiedy to zobaczyli. Widzicie?

<sup>280</sup> Ale On musiał znieść zniewagę. A tutaj On dał Się związać, prowadzić na śmierć, żeby zostać uśmierconym, żeby przywrócić Życie Wieczne. Chwała Bogu! Och, jak ja Go miłuję! Przywrócił Życie Wieczne i wskrzesił każdego syna Bożego na przestrzeni wieków, który stał przy tym Słowie i brał na siebie zniewagi. Tak jest.

<sup>281</sup> Gdyby On nie przyszedł, Noe by nie mógł powstać. Gdyby On nie przyszedł, Eliasz by nie mógł wrócić. Gdyby On nie przyszedł, Noe by nigdy nie wstał z martwych, gdyby On nie mógł. . . . gdyby On nie przyszedł. Ponieważ On był tym predestynowanym Barankiem, który przyszedł, żeby wziąć na Siebie zniewagę, i umrzeć taką śmiercią za każde Boże Słowo, które zostało wypowiedziane, i ci sprawiedliwi mężowie za tym stali. On musiał taki być. Nikt inny nie mógł tego zrobić. Bóg Osobiście, i On przyszedł, i zajął to miejsce, żeby On mógł odkupić i dać Życie Wieczne każdemu synowi Bożemu, który stał za tym samym Słowem i znosił zniewagę. Każdy syn Boży, na przestrzeni wieków, znosił zniewagę, nie było nikogo, kto by go mógł odkupić, ale przez wiarę on widział, że ten Odkupiciel przyjdzie.

<sup>282</sup> Hiob Go widział. Hiob stał tam z tyłu, a oni mówili: „Och, ty jesteś skrytym grzesznikiem. Bóg źle cię traktuje, bo jesteś skrytym grzesznikiem”.

<sup>283</sup> On powiedział: „Ja wiem, że mój Odkupiciel żyje. W ostatnich dniach On stanie na ziemi. Chociaż robaki skórne zniszczą to ciało, mimo to, w moim ciele, ja będę widział Boga”.

284 Jego żona powiedziała: „Dlaczego nie przeklniesz Go i nie umrzesz?” Powiedziała: „Wyglądasz jak nieszczęsny biedak”.

285 On powiedział: „Mówisz jak głupia kobieta”. Amen. On tam był. „Ja wiem, że On żyje i On stanie w tym ostatnim Dniu”.

286 Gdyby Jezus nie przyszedł, Hiob nie mógłby zostać odkupiony, ponieważ On był Barankiem zabitym od założenia świata. On znał Swoje miejsce. On znał Swoją pozycję.

287 Właśnie dlatego Maria rozpoznała tę pozycję, tamtego dnia, gdy ona stamtąd wyszła. On powiedział... „Gdybym ja... Gdybyś tu był, mój brat by nie umarł”.

On powiedział: „Twój brat jeszcze raz zmartwychwstanie”.

Powiedziała: „Tak, Panie, podczas zmartwychwstania. On był dobrym chłopakiem”.

Jezus powiedział: „Ale JA JESTEM tym zmartwychwstaniem. Czy ty w to wierzysz?”

288 Ona powiedziała: „Tak, Panie, ja wierzę, że Ty jesteś Synem Bożym, który miał przyjść na świat”.

On powiedział: „Gdzie go pochowaliście?” Och! Tutaj to macie. U-hum.

289 Ona to rozpoznała. Ta młoda kobieta tego nie mówiła. Wgnano z niej siedem diabłów. Ona знаła Bożą moc, która mogła zabrać jej dumę, stres i wszystko inne, która mogła wyrzucić z niej tego samolubnego ducha szkoły średniej, i mogła z niej zrobić nowe stworzenie. On wypędził siedem diabłów. Te kobiety wiedziały kim On był, kto Go przyjął.

290 One wiedziały co On mógł dla nich zrobić. Tak jak wiedzą teraz, również. Po prostu zaakceptuj to. To jest ta następna rzecz.

291 On tam jest. Ona to powiedziała. I On... Wicie co miało miejsce. Och!

292 Oni wszyscy cierpieli z powodu tego samego Słowa, On umarł za tę sprawę. On był Tym jedynym, który mógł umrzeć, żeby tego dokonać, ponieważ On był Słowem. On był Słowem, tym Słowem, które zostało zmanifestowane. Wszyscy inni ledwo się zanurzyli, ale tam była pełnia Boga, w Nim. On dzisiaj jest taki sam. Hebrajczyków 13:8 „Jezus Chrystus ten sam wczoraj, dzisiaj i na wieki”. Słuchajcie.

293 Ja naprawdę kończę. Zamierzam to zrobić, po prostu muszę. Już dawno po czasie.

294 On nie napisał ani jednego Słowa. Prawda? [Zgromadzenie mówi: „Nie”—wyd.] Nie napisał ani Słowa. Dlaczego? On był Słowem. Co to było? Słowa, które zostały napisane, On był manifestacją tego Słowa. Chwała! Fiu! Teraz czuję się dobrze. On był Słowem. On nic nie musiał pisać. On był Słowem, tym pisany Słowem, które się zmanifestowało. Chwała Bogu! On

jest ten sam dzisiaj, wczoraj, dzisiaj i na wieki. On jest Słowem, zamanifestowanym Słowem.

Powiecie: „Czy to jest prawda, Bracie Branham?”

<sup>295</sup> Patrzcie, jak Jahwe stoi tam z tyłu i wieje przez te fale, tak jak tam, i toruje drogę dla Izraela, żeby ten przeszedł.

<sup>296</sup> Patrzcie na Jehowę w ciele, który mówi: „Pokój, bądź cicho”. Kiedy te fale uderzały w brzegi, podczas burzy, a diabeł liżał wszystko, w ten sposób, On powiedział: „Pokój, bądź cicho”. I one Mu były posłuszne; wiatry i wszystko. On był Jehową. Amen.

<sup>297</sup> Ten Jehowa, który mógł tam stanąć i pokropić kilkoma kroplami rosy, pozwolić jej spaść na ziemię i uczynić z niej chleb, żeby nakarmić ludzi.

<sup>298</sup> On stanął i wziął pięć ryb, albo pięć sucharów i dwie ryby, i nakarmił pięć tysięcy.

<sup>299</sup> On był Słowem. Amen. Amen. On jest Słowem i On zawsze będzie Słowem. A jeśli chodzi o mnie i o mój dom, my będziemy służyć Słowu.

Och, ja chciałbym Go zobaczyć, chciałbym patrzeć w Jego twarz,  
Śpiewać tam zawsze o Jego łasce;  
Na ulicach Chwały pozwól mi śpiewać;  
Kiedy miną wszystkie troski, będziemy  
nareszcie w domu, żeby na zawsze się  
radować.

<sup>300</sup> Och, ludzie! Tak. Znoście zniewagę z powodu Słowa. Jest taka zniewaga, która towarzyszy Słowu. Zostań przy Słowie i wytrzymaj zniewagi.

Módlmy się.

<sup>301</sup> Jezu, tak jak tamtego wieczoru, Panie, ja wołałem: „O, Jezu co Ty chcesz, żebym ja uczynił? Co ja mogę zrobić, Panie? Widząc te rzeczy i znając godzinę, w której żyjemy, co ja mogę zrobić, Panie? Co ja mogę zrobić?”

<sup>302</sup> Modłę się za mój mały kościół tutaj, Panie. Ja myślę o tych małych ptaszkach w tej wizji, o rzeczach, które miały miejsce; oraz o innych ptakach, które były wielkimi istotami. Ale tam były trzy piętra, Panie. Ale kiedy ci Aniołowie weszli do środka, nie było już żadnych ptaków. Ci mali posłańcy byli wspaniali, Panie, ale ja wierzę, że coś ma się po prostu wydarzyć. Spraw to, Panie. Ukształtuj nas i uczyn nas na Swój sposób. My jesteśmy—my jesteśmy tą gliną. Ty jesteś Garncarzem.

<sup>303</sup> W tę wigilię Bożego Narodzenia, Panie, jesteśmy wdzięczni za Boży dar, za to, że Bóg nas obdarowuje. Chociaż są niektórzy, jak my wierzymy w naszych sercach, jakieś dawne pogańskie zabobony, które oni próbowali ukształtować i zrobić z tego coś na wzór mszy, chrześcijańskiej mszy, ale my nie przychodzimy

w ten sposób, przez Świętego Mikołaja, choinki świąteczne i—i dekoracje. Ale my przychodzimy w Imieniu Pana Jezusa, żeby uwielbiać Boga Nieba, który stał się ucieleśnionym ciałem, takim jak nasze i mieszkał między nami, żeby nas odkupić; i cierpiał zniewagę dla tego Imienia, cierpiał zniewagę krzyża, żeby pozwolić jakiejś świeckiej instytucji skazać Emanuela na śmierć, żeby On mógł nas doprowadzić do Życia Wiecznego.

304 Kim my jesteśmy, Panie? Kim my jesteśmy, żeby unikać wszelkich zniewag? Boże, uczyni nas dzielnymi żołnierzami. Powierzam Ci te słowa, Ojczy. One mogły być łamanym językiem; ponieważ jestem taki zmęczony i wycieńczony. Ale, Ojczy, nagródź tych ludzi za to, że siedzą i słuchają. I niech ta moc, która sprowadziła naszego Pana i przedstawiła Go nam tutaj, jako Zbawiciela, w tych ostatecznych dniach, niech to ożywi każdego ducha tutaj, Panie, przy bliskim Przyjściu Pana Jezusa. Niech tak się stanie, Ojczy.

305 Uzdrów chorych i cierpiących, którzy są między nami. Załataj złamane serca. Panie, my jesteśmy. . . My przeszliśmy przez tak wiele, moje serce ma tak wiele blizn, Panie, po ciężkich bitwach. Ja jestem starym weteranem. Pomóż mi, Panie. Ja potrzebuję Twojej pomocy. Być może cały ten trening był w jakimś celu. Ufam, że tak było, Panie. Pomóż mi, O Boże. I pomóż temu zborowi. I błogosław nas razem.

306 Błogosław te małe dzieci. Myślę dzisiaj o wielu małych, biednych, małych gościach, którzy tam nic nie dostaną. I ja się modłę, żebyś Ty z nimi był i pomagał im. Daj im Życie Wieczne, Panie. To jest ten wielki. . . to jest ten świąteczny Dar, którego my pragniemy, to jest Życie Jezusa Chrystusa, żeby rządziło i królowało w moim sercu. To jest to, czego ja chcę, Panie.

307 Błogosław nas teraz razem. Powierzamy Ci te Słowa. Pozwól im paść gdziekolwiek chcą, Panie. Gdziekolwiek jest jakieś otwarte serce, niechby one zrodziły wspaniały czas zbawienia w Imieniu Jezusa. Amen.

308 Czy ktoś. . . Ilu z was Go miłuje? Chociaż jesteśmy w takim pośpiechu, mimo to? Och, ja Go kocham! Kocham Go. „Panie, co Ty chcesz, żebyś ja zrobił?”

309 Nie zapomnijcie o nabożeństwach dzisiaj wieczorem. Czy teraz wiecie co oznaczają święta? Och, *To jest mój świąteczny prezent. To jest to Słowo.* Panie, jeżeli ja tylko mogę sobie na to pozwolić, jeżeli ja tylko mogę usunąć samego siebie z drogi tak, żeby Twoje Słowo mogło To wyrazić, Samo, *tutaj*, to jest—to jest najwspanialsza rzecz, jaką ja znam.

310 Teraz myślę, że oni mają jakieś rzeczy, które chcą rozdać dzieciom. Teraz przekażę to nabożeństwo z powrotem Bratu Neville. Niech was Bóg błogosławi.



*ZNIEWAGA Z POWODU SŁOWA* POL62-1223  
(The Reproach For The Cause Of The Word)

To Przesłanie Brata Williama Marriona Branhama zostało pierwotnie wygłoszone w języku angielskim w niedzielę rano, 23 grudnia, 1962 roku, w Branham Tabernacle, w Jeffersonville, Indiana, USA. Zostało ono przepisane z nagrania na taśmie magnetofonowej i wydrukowane w pełnym brzmieniu w języku angielskim. Niniejszy polski przekład został wydrukowany i jest rozpowszechniany przez Voice Of God Recordings.

POLISH

©2023 VGR, ALL RIGHTS RESERVED

VOICE OF GOD RECORDINGS, EUROPEAN OFFICE  
P.O. Box 78, 9520 AB NIEUW-BUINEN, NETHERLANDS

VOICE OF GOD RECORDINGS  
P.O. Box 950, JEFFERSONVILLE, INDIANA 47131 U.S.A.

[www.branham.org](http://www.branham.org)



## Informacja o prawach autorskich

Wszelkie prawa zastrzeżone. Książka ta może być wydrukowana na domowej drukarce, do użytku osobistego. Może być również bezpłatnie rozdawana jako narzędzie do szerzenia Ewangelii Jezusa Chrystusa. Książka nie może być sprzedawana, powielana na dużą skalę, zamieszczana na stronach internetowych, umieszczana w systemach wyszukiwania, tłumaczona na inne języki, ani wykorzystywana do pozyskiwania środków finansowych bez pisemnej zgody Voice Of God Recordings®.

W celu uzyskania dalszych informacji lub otrzymania innych dostępnych materiałów, prosimy o kontakt:

VOICE OF GOD RECORDINGS, EUROPEAN OFFICE  
P.O. Box 78, 9520 AB NIEUW-BUINEN, NETHERLANDS

VOICE OF GOD RECORDINGS  
P.O. Box 950, JEFFERSONVILLE, INDIANA 47131 U.S.A.  
[www.branham.org](http://www.branham.org)